Nr 71. Kraków, 28 Marca — Sobota Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prawdze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Kwietnia 1874 r.

W Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20** —	złr. **10** —	złr. **5** —	złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24** —	złr. **12** —	złr. **6** —	złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☛ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonamentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 27 marca.

Wobec coraz bardziej zbliżających się wyborów do rad powiatowych, które stanowią rodzaj próby i popisu ze stanu wewnętrznego i społecznego w kraju naszym, zastanowić się wypada nad zmianą, jaką wpływy współczesnych wypadków tak w kierunku dodatnim jak ujemnym u nas sprowadziły. Otóż zmiany te zgodnie z prądem chwili, choć przeciwnie zasadom wieku szczycącego się do niedawna tolerancyą, przerzuciły spory społeczne lub plemienne na pole wyznaniowe. Zarówno w dążeniach naszych politycznych, jak w życiu wewnętrznem autonomicznem znachodzimy potrójne żywioły sporne: wyłączność i przewagę judaizmu, coraz silniej podnoszącą głowę; coraz jawniejsze dążenia schizmatyckie; a wreszcie bezwyznaniowość, która i na polu narodowem i na polu autonomicznem, jak w religii jest tylko negacyą.

Co do pierwszego, przyznać należy, że ta wyłączność judaizmu, tak liczny, ruchliwy i zasobny element społeczny w naszym kraju stanowiącego, miasto słabnąć, w ostatnim roku znaczne uczyniła postępy. Usiłowania przyciągnięcia i zsolidarowania tej warstwy, od wieków używającej swobód w Polsce, znachodzą zawadę właśnie w walce religijnej, która przeważa i dla której z Wiednia wszystkie antichrześciańskie organizują czynniki. Przy ostatnich wyborach do Rady państwa objawiły się pod tym względem dwa kierunki w kraju: jednoczący i separatystyczny. Z różnych okolic Galicyi dochodzą nas głosy, że z tym samym żywiołem liczyć się przyjdzie przy wyborach o wiele ważniejszych pod względem społecznym, przy wyborach do rad powiatowych. Pesymiści już się niepokoją myślą, że wobec apatyi obywatelstwa wiejskiego łatwo miejscami przyjść może, że żydzi zyskają przewagę a nawet przewodnictwo. Obawa ta wydaje nam się przedwczesną, w każdym razie winna być bodźcem dla czynności i gorliwości obywatelskiej, a z drugiej strony zachętą do popierania na polu społecznem tych dążności, które w miejsce wyłączności zgodę usiłowały wzmocnić.

Drugą z rzędu kwestyą sporną jest kwestya ruska w wschodniej Galicyi, która jeśli kiedy, to dziś redukuje się znów do kwestyi wyznaniowej, bo jedynem w niej kryteryum dla ludzi i frakcyj stanowisko katolickie, a kryteryum to łatwe do odkrycia dla stronnictwa przeważnie z duchownych złożonego w czasach walki wyznianowej. Ukryć dziś dążności niepodobna, a widzieliśmy świeżo w Radzie państwa, że nawet długa sutanna posłów świętojurskich niezasłoniła przeciwnych kościołowi usposobień. Lecz te rozprawy były dopiero wstępem do walki, która niebawem uwidocznić musi, kto stoi na gruncie kościelnym, a kto z duchownych gotowy odstąpić swoich pasterzy. Dopókąd spór miał tylko charakter polityczny i plemienny, zwierzchnicza władza duchowna mogła zachować pewną neutralność, dwuznaczność, a nawet powolność, choć antagonizm oddalający kler ruski od katolickiej społeczności polskiej zbliżał go tem samem do schimatyckiej Rosyi. Tępienie unii w Chełmskiem, posługujące się narzędziami z Galicyi sprowadzanemi, bardziej może jeszcze stanowisko zajęte przez duchownych unickich w Radzie państwa w obec ustaw konfesyjnych, niedozwalają dłuższej powolności zwierzchnikom kościelnym. Jakoż X. Metropolita Sembratowicz wystąpieniem swem przeciw schizmatyckiemu *Słowu*, równie jak wstawieniem się u NPana w sprawie Unitów Chełmskich, dowiódł, że na polu religijnem gotów stawić czoło dążnościom, które go dotąd na polu politycznem umiały ująć. Im dalej pójdzie walka wyznaniowa, tem bardziej stanowczo linia graniczna pomiędzy prawowitością katolicką i jednością z Rzymem a kierunkami odstępstwa i schizmy uwydatnić się musi. Wielka to korzyść dla Rusi i unii, i wielka korzyść dla zgody społecznej. Dotąd nieumieliśmy odróżnić szczerych Rusinów od agitatorów wrogiej potęgi. Po śmierci ś. p. Ławrowskiego stronnictwo pojednawcze nieposiadało przywódcy, i niewiedzieliśmy, gdzie szukać punktu oparcia w usiłowaniach zgody. Niebawem, jeśli pójdą dalej sprawy wyznaniowe w Austryi wskazanym już trybem, zwierzchnicy duchowni odciąć będą musieli od siebie zastęp agitatorów politycznych wysługujących się liberalizmowi wiedeńskiemu. To też jak przed wiekami unia religijna była wzmocnieniem unii narodowej, tak dziś na tem polu religijnem znów pobratymcze zbliżą się żywioły.

Trzecim czynnikiem ujemnym jest bezwyznaniowość religijna i narodowa, która dbając o nabytki liberalizmu, lekceważy autonomię, a dla solidarności dążeń antireligijnych niewaha się poświęcić solidarności narodowej. Kierunek ten acz się głośno w kraju naszym manifestuje, acz ma swój organ i swoje stronnictwo, jest dzięki Bogu, mimo swej rzutności zbyt słabym liczebnie, zbyt przeciwnym tradycyom narodowym, aby mógł zagrażać w społecznej walce, jaką będą wybory Rad powiatowych. Może on tylko oddziaływać wichrzeniem, wywoływaniem sporów osobistych, lub też osłabianiem ufności w życie autonomiczne. Jedynym też tutaj środkiem zaradczym winno być poczucie obywatelskich obowiązków i wytrwałość w strzeżeniu wszelkich zadań społecznego bytu i rozwoju.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 26 marca.

(R.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej była na porządku dziennym sprawa techniki lwowskiej. Izba przychyliła się do wniosku większości wydziału, t. j. uchwaliła pozycyę 250,000 złr. na budowę nowej akademii technicznej we Lwowie pod warunkiem, że ustawodawstwo o tejże szkole przejdzie z sejmu do Rady państwa. Izba dopuściła się dziś podobnej samowoli, jak zamierzyła dopuścić się onegdaj, gdy szło o wydział teologiczny w Insbruku. Dwa razy Rada państwa uchwaliła już pozycye na budowę techniki lwowskiej, nigdy nie stawiała podobnych warunków, dopiero teraz poraz pierwszy to uczyniła. Ponieważ sejm galicyjski nie zrzeknie się ustawodawstwa o szkołach technicznych za cenę ¼ miliona złr. przeto budowa techniki lwowskiej powstrzyma się z ukazu większości Izby, jeżeli ukaz ten nabędzie mocy ustawy. Słusznie mówiono dziś w Izbie, iż lewica zemściła się za onegdajszą porażkę w sprawie Jezuitów. Galicya musi płacić koszta procesu przegranego przeciw Jezuitom. Ale spodziewać się należy, iż Izba wyższa odrzuci uchwałę Izby niższej, która ujrzy się znagloną odstąpić od dzisiejszej uchwały, bo trudno przypuścić, aby ustawa finansowa otrzymała sankcyę, gdyby uchwała dzisiejsza nie uległa zmianie. Z lewicy mówił dziś Dr Suess za wnioskiem, z Polaków Dr Dunajewski przeciwko, z środka p. Scharschmid, który postawił wniosek odrębny i pośredniczący, z ławy ministrów przemawiali nader energicznie pp. Stremayr i Dr Ziemiałkowski. Ostatni zabrał po raz pierwszy głos w Izbie jako minister i mówił bardzo dobrze; p. Ziemiałkowski liczy się, jak wiadomo, do rzędu bardzo dobrych mowców. Przy głosowaniu nastąpiło zamieszanie podobne, jak onegdaj; p. Rechbauer nie dorósł zadaniu swemu. Zamiast najpierw poddać pod głosowanie pozycyę 250,000 złr. a potem wniosek wydziału zawierający ów warunek, Izba głosowała na odwrót naprzód nad wnioskiem wydziału budżetowego, w którym jest mowa o pozycyi 250,000 jako już uchwalonej, a następnie dopiero głosowała nad tą pozycyą. Wniosek wydziału przeszedł bardzo słabą większością; głosowali za nim deputowani z lewicy, część środka lubo bardzo mała, tudzież Rusini. Ostatni głosowaniem dzisiejszem dowiedli, że im zależy na zerwaniu wszelkich stosunków z Polakami. P. Krynicki głosował z Polakami, głosowali także z prawicą pp. Hönigsmann i Mises, co zasługuje na tem większą pochwałę, o ile p. Natan Kallir, zamieszkały w kraju uważał za stósowne głosować z lewicą. Głosy Rusinów rozstrzygnęły zwycięstwo lewicy.

Obrady budżetowe skończą się zaledwie w sobotę. Posiedzenie ostatnie przed świętami odbędzie się we środę d. 1go kwietnia, wybory do delegacyi podobno już w sobotę d. 28 b. m. Nadmienić winienem, że p. Zyblikiewicz przyjmuje wybór do delegacyi, a zatem wybrani są z Polaków pp. Czartoryski, Dunajewski, Grocholski, Kabat, Smolka, Smarzewski i Zyblikiewicz; jako zastępcy pp. Chrzanowski i Jaworski. P. Herbst podobno odmawia wyboru do delegacyi a p. Giskry zapewne nie wybiorą. Scysya w klubie lewicy nie podlega wątpliwości. Klub ten jest rozbitym. P. Herbst stracił przewagę, ale niewiadomo jeszcze, co się stanie z tym klubem.

W Izbie wyższej dyskusya nad ustawami wyznaniowemi odbędzie się z pewnością dopiero po świętach. To odroczenie nie jest wcale na rękę stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Agitacya przeciw ustawom wyznaniowym w Izbie wyższej ma być bardzo silną, tak iż większość za ustawami ma być dość słabą. Arcybiskupi i biskupi opuścili już Wiedeń, dokąd po świętach znowu wrócą, aby brać udział w rozprawach jeneralnych Izby wyższej. Biskupi zasiadający w wydziale wyznaniowym nie podpisali nawet wniosku mniejszości, aby przejść nad ustawami do porządku dziennego. Wniosek ten podpisali tylko pp. Falkenhayn, Metternich, Trautmansdorf, Potocki i Rechberg. *Volks-Freund* dzisiejszy ogłasza protest czyli oświadczenie biskupów i arcybiskupów przeciwko ustawom wyznaniowym. Zajmuje ono 8 bitych kolumn w tymże dzienniku. Podpisali je arcybiskupi z Wiednia, Pragi, Salzburga, Ołomuńca, Lwowa (wszystkich trzech obrządków), Zadaru; dalej biskupi z Wrocławia, z Królogrodu, Tryestu, Kapodistryi, Budziejowic, Linzu, Tarnowa, Brixen, Spalatu i Makarski, Gurku, Parenzo-Pola, Lavantu, Raguzy, biskup wojskowy, biskup administrator krakowski, z Lutomierzyc, Seckau, Berna, Lesiny, Kotaru, Przemyśla (obu obrządków), St. Pölten, Trydentu, Veglii. Dokument ten nosi razem 32 podpisów.

Na giełdzie dzisiejszej znowu panował popłoch.

Umarł tu jenerał broni baron Mertens, członek Izby wyższej, licząc 71 lat.

Berlin 25 marca.

(A) Pierwszy dopiero raz udało się połączyć uroczystość urodzin cesarskich z przebiegiem polityki wewnętrznej państwa. Mowa Cesarza Wilhelma, w odpowiedzi na składane mu w imieniu armii życzenia przez marszałka polnego Wrangla, odjęła obchodowi tegorocznemu, przez położenie nacisku na obawę kryzys między zarządem armii a reprezentacyą narodu, charakter osobistego uczczenia monarchy. Tak więc w dniu tym radosnym dla Prus ukazała się czarna chmurka, o której nie omieszkał telegraf natychmiast roznieść wieść po świecie. Pomyślny skutek słów cesarskich łatwiej może wpłynąć na dalsze losy projektowanej ustawy wojskowej, aniżeli agitacye pokątne, jakiemi w podobnych razach zwykle się posługiwano. Życzenia od tronu znajdowały dotąd tyle uwzględnienia u stronnictw politycznych, że i w tym przypadku zwątpić o niem nie można, chociaż idzie o sprawę nader żywotną, bo o chęć zatrzymania ciężarów we wszelkich stosunkach dotkliwie czuć się dających z jednej strony, przeciwstawieństwo zaś oparte na interesie dobrobytu, z drugiej. Że partya postępowa pozostanie na raz zajętem stanowisku, nie chcąc dalszego rozwoju militaryzmu, jest rzeczą niewątpliwą. Działając odmiennie zadałaby kłam własnym zasadom, w których opór wyzyskiwaniu wszystkich soków żywotnych narodu na korzyść wojska, niepoślednią odgrywa rolę. Wie ona, że jak dotychczas rząd stawiał coraz wyższe żądania a nie poprzestając na tem co otrzymał, domagał się co lat kilka więcej, tak również będzie i nadal, zgodzenie się więc na armię 400,000 w czasach pokoju, nie można uważać za ostatnie słowo. Militaryzm pruski ma wiele podobieństwa do „zaczarowanej miotły,“ Goethego, którą gdy uczeń guślarski raz tylko poruszył, zaczęła skakać po pokoju bez przerwy, tak iż zatrzymać jej nie był już w stanie. Decydującym w tej sprawie będzie podział partyi narodowo-liberalnej, w łonie której w obec nowej ustawy wojskowej ma powstać prawica przychylna projektowi i lewica mająca obstawać przy dawnych wymaganiach zmniejszenia sił zbrojnych. *Deutsche Nachrichten* donoszą, że odpowiedź Cesarza na życzenia marszałka Wrangla odniosła już o tyle bezpośredni skutek, iż niektórzy członkowie narodowo-liberalnej partyi, należący dotychczas do opozycyi, zdają się obecnie zalecać poprawkę p. Bethusy-Huc, uchodzącą tu za wyraz życzeń rządowych. Gdyby słowa te sprawdzić się miały, byłyby dowodem ruchu liberalnego, nieco odpowiedniejszego partyi strojącej się w rządowe pióra, choć większość jej zostaje podobno zawsze przy pierwotnem zapatrywaniu. Tymczasem konserwatywni nie tracą nadziei pomyślnego dla rządu rezultatu a według ich rachuby takowy zdaje się być nawet dość prawdopodobnym, gdyż twierdzą, że wystarcza do zwycięztwa, aby przy podziale partyi liberalnej na prawą i lewą stronę, pierwsza liczyła 30 głosów więcej. Także i *Nord. Allg. Ztg* rozwinęła pełne żagle i idą jej w pomoc południowo-niemieckie przyjaciółki między temi *Badische Landeszt*g, która nie wątpiąc o zgodzie między liberałami i rządem, wypowiada kategorycznie, że skoro Cesarz i jego doradcy uważają pewną wysokość stopy pokojowej armii za niezbędną, reprezentacya powinna się za nią zgodzić. Prawica liberałów przyjmuje naturalnie to oświadczenie w milczeniu; lewica zaś o tyle jeszcze stawia opór, że gdy przedtem była bezwarunkowo przeciwną utrzymaniu stopy pokojowej w wysokości przez rząd projektowanej, obecnie oświadcza się za nią na czas tylko pewien. W ogóle więc najprawdopodobniejszym będzie ten rezultat przy głosowaniu nad ustawą wojskową, że rząd każe a liberalizm usłucha. Duch zgody przebija zresztą i z dzisiejszej *Prov. Corr.*, która dołącza do uwag ministra wojny, na ostatniem posiedzeniu komisyi wyrzeczonych, następujące słowa: „Uwagi te nie wywarły w komisyi stanowczego skutku, jednak uzasadnioną jest nadzieja, że porozumienie co do najniższej liczby, odpowiadającej potrzebie i za taką uznanej przez powołane powagi wojskowe, uda się przeprowadzić wśród narad parlamentarnych. W tym celu odbędzie się prawdopodobnie zaraz po Wielkanocy posiedzenie.

Wczoraj ukończył parlament drugie czytanie projektu ustawy prasowej a tem samem i dyskusyę nad poszczególnemi paragrafami. Postawiony przez Tellkampfa, Gneista i Besetera wniosek, aby przestępstwa prasowe podlegały rozstrzygnięciu sądów przysięgłych, odłożono na posiedzenie jutrzejsze. Następnie zajmowano się projektem ustawy odnośnej do formy zawierania ślubów cywilnych, co po odrzuceniu wniosku o przekazanie tej sprawy osobnej komisyi, będzie także przedmiotem jutrzejszych obrad. W ogóle powiedzieć można, że równie na zebraniach parlamentu jak i Rady związkowej wyraźnie czuć się daje hamujący wpływ choroby ks. Bismarka a niektóre sprawy, jak właśnie ustawa prasowa, zostają w tak ścisłym związku z kanclerzem, iż póki ten nie wyzdrowieje, nie będzie nawet można dowiedzieć się cokolwiek o dalszym jej przebiegu. Rada związkowa zajmuje się obecnie ustawami mniejszego znaczenia, a tem samem narady parlamentu, jako pozostające z nią w związku, nie obiecują być w najbliższym czasie ważnemi. Liczba ich przed Wielkanocą jest już zresztą bardzo ograniczoną, gdyż prawdopodobnie zaczną się we wtorek ferye parlamentarne a może nawet już w sobotę, aby odpowiadając życzeniom partyi katolickiej, w wielki tydzień nie było posiedzeń.

Król Saski i przybyli tu na imieniny cesarskie książęta Niemieccy, opuścili już Berlin. Wśród licznych uroczystości tym obchodem spowodowanych, wniósł Cesarz na poniedziałkowym obiedzie zdrowie Króla Saskiego, na co tenże odpowiedział toastem na cześć Cesarza Niemiec. Stan zdrowia ks. Bismarka nie zmienił się dotychczas na lepsze.

Na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej Złoczowskiej, Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w Jasionowie p. Piotrowi Świdnickiemu, zastępcy nauczyciela tamże, a na przedstawienie gminy Stanisławczyka posadę nauczyciela miejscowego p. Janowi Monaczyńskiemu, nauczycielowi w Laszkach dolnych.

Wiedeń 26 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił minister skarbu, że uzyskała sankcyę ustawa zwalniająca od opłat wszelkie fundacye utworzone z powodu jubileuszu wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa, oraz z powodu ślubu arcyksiężniczki Gizeli. Następnie Izba przechodzi do dalszego ciągu rozpraw budżetowych.

Przy pozycyi; uniwersytet w Pradze zabrał głos p. Meznik i dowodził potrzeby zwiększenia katedr czeskich w Pradze, i nakoniec zwrócił uwagę, iż wypada wykładać jako przedmiot obowiązkowy dla prawników historyę prawodastwa austryackiego, gdyż obecnie historya państwa i prawodastwa niemieckiego po oddzieleniu od Niemiec mniej przedstawia interesu.

WIŚNICZ.

(Dokończenie).

Czemuż dziś wszystko inaczej i jakim się to cudem stało? Oto krótko; pożyteczną obowiązkową pracą, pracą i jedynie pracą, odpowiedniem zatrudnieniem więźniów; a potem dopiero nauka i modlitwa dokonywają reszty; znać, że tych skarbów najdroższych, wiedzy i modlitwy, Opatrzność nie przeznaczyła na użytek próżniakom, bo im na pożytek wyjść nie mogą. Samo przez się rozumie się, że niedość byłoby zaprzątać więźnia pracą bądź jaką dorywczą, jakto bywało, włóczęgą pod pozorem czyszczenia ulic, rąbania drzewa, przedźwigania czegoś z miejsca na miejsce i t. d. Praca w którą się więźnia wciąga, musi w ogóle być pracą jemu właściwą, zawodem dającym podstawę nowego bytu, jeżeli takowej nie miał, albo też wprawą w zwyczajny, zbrodnią przerwany zawód. Inne zajęcie może go chwilowo rozerwać, ale utrzymując go właśnie najprostszym sposobem w nieustannej tymczasowości, dla każdego a niedopieroż dla człowieka wątłych lub żadnych zasad najzgubniejszej, żadną miarą wpłynąć nie zdoła na korzystną zmianę charakteru i usposobień więźnia. Jak wszędzie tak i tutaj najsroższym wrogiem wszelkiej zbawiennej reformy jest bezmyślna tymczasowość.

Temi zapewne, lecz głębiej wyrozumowanemi i pojętemi zasadami kierując się, tutejszy nadprokurator p. Nalepa światłą i czynną inicyatywą przy praktycznej i pełnej prawdziwego poświęcenia się pomocy dyrektora Otfinowskiego, zwolna lecz energicznie i wytrwale działając, przemienili wreszcie zakład karny Wiśnicki w najporządniejszą pracownię oraz uczelnię rozmaitych, szewskich, krawieckich, tkackich, stolarskich, ślusarskich, kowalskich, koszykarskich, introligatorskich nawet litograficznych i wielu innych wyrobów. Niemal każdy przybylec znajdzie tam swoje rzemiosło, swój zawód dawny, lub też taki, do którego skłonność uczuje; a tym sposobem stworzono niezbędną podstawę, na której dalej umiejętnie budując, kapelan X. Semioło z nauczycielem Pawłem Swibą, nauką i miłością chrześciańską zwolna, ale tem skuteczniej przeistaczają jakby cudownie zbrodniarzy najzatwardzialszych w ludzi spokojnych, pobożnych i pracowitych, a mogących być z czasem bez obawy powróconymi na łono wolnego społeczeństwa. Taki nawet, któremuby padł los dożywotniego w zakładzie karnym przybytku, wyćwiczywszy się w pracy i nauce Chrystusowej żyje błogą nadzieją, iż jako nauczyciel i wzór dla innych więźniów dopnie tam ulgi w cierpieniu i jako człowiek pożyteczny społeczeństwa takiej doczeka się uczciwości, jakiej zapewne mu pozazdrości niejeden nito wolny więzień swych namiętności na tym padole grzechu, ilekroć się acz chwilowo opamięta i uczuje żądło robaka w swem sumieniu, nieświadomem skarbów szczerej skruchy i pokuty. Niedawno istnieje zakład w Wiśniczu, a już dzisiaj można większą liczbę dożywotnich skazańców, ile to w ogóle dane istotom tak nieszczęśliwym, poczytać za ludzi nietylko najprawdopodobniej nadal nieszkodliwych, lecz do wysokiego stopnia uczuć moralności i pobożności nawróconych. Przyznać wszakże trzeba, że w codziennej praktyce umoralnienia złoczyńców, trudniejsza w ogóle sprawa z mniejszym pozornie, aniżeli z większym zbrodniarzem; słowem trudniejsze zadanie nawrócić i poprawić złodzieja, zwłaszcza nałogowego, niżeli najdzikszego podpalacza lub nawet mężobójcę — tak dalece, iż mimowoli schodzi się myślą na paradoks, że bądź co bądź w człowieku upadłym należy jakoby uszanować nawet wielką zbrodnię! Paradoks! a któż to zgłębił? kto zgłębił całą istotę ludzkiej natury? Co to jest, zwłaszcza w danych, faktycznych okolicznościach, co zwykliśmy nazywać wielką zbrodnią? Dla czego w wiekach prostoty złodzieja karano śmiercią, a tylko grzywnami mężobójcę? Jaka właściwa różnica w tem, jeżeli człowiek oświecony zadaje w pojedynku śmierć bliźniemu z pistoletu, a ciemny i dzikі mści się siekierą? kto z nich ciężej grzeszy przeciwko Bogu i ludzkości? kto moralnie gorszy, podlejszy, karygodniejszy? Niebędziemy tego rozstrząsać, tylko wobec faktu, iż trudniej w ogóle nawrócić do rzetelnej skruchy złodzieja niżeli mężobójcę, nie możemy ominąć pytania, czyliteż z tej przyczyny nie należałoby wyłącznie, mianowicie o wiele surowiej postępować ze zbrodniarzami zwłaszcza nałogowymi przeciw prawom własności wykraczającymi, takowych odłączyć od innych i właściwej osobnej poddać regule? Wszakże to oni najbardziej wyzyskali na swoją korzyść postęp uczucia ludzkości, skoro zamiast jak ongi na gardło, dziś zwykle bywają karani więzieniem krótkotrwałem, a do tego takiem, iż zwyczajnie uwięzienie złodzieja lub oszusta poczytaćby można raczej za dozwolony mu odpoczynek w niecnym zawodzie, niżeli za karę jego zbrodni. Pobyt złodzieja, wogóle naruszyciela cudzej własności, w więzieniu, zwykle bywa nazbyt krótki i wygodny; zbrodniarza takiego, jeżeli się nie poprawi trwale, niepodobna o to obwinisć, a zaledwie zgadza się z sprawiedliwością karać go surowiej za powtórzenie zbrodni; on niemiał czasu poprawić się, albowiem za pierwszą zbrodnię — najgorszą według utartego przysłowia, iż pierwszy krok najtrudniejszy, niebył należycie ukaranym.

Nasze sądy krajowe, w obec tego rodzaju zbrodniarzów, mianowicie początkujących, acz już sama ustawa dość łagodna, w jej granicach, a może nawet dalej, zwykle gotowe są sięgać do ostatecznych krańców możliwego miłosierdzia; to nie dobrze. Nawet zakładowi w Wiśniczu w tym jednym kierunku możnaby zrobić jaką uwagę, gdyby stan zabudowań więziennych na uskutecznienie pozwalał. Jednakże tymczasowie możnaby przynajmniej zaprowadzić, czem wyszukańsze, tem lepiej, by nawet jak śnieg biały lśniące ochędóstwo w całym zakładzie, i za utrzymanie tegoż nie pokalane, nałożyć całą odpowiedzialność na więźniów za naruszenie cudzej własności skazanych. To bardzo skuteczny środek, którego znaczenie i doniosłość w praktyce więziennej dawno pojęta i oceniona, uwalnia od szerszych objaśnień. Pod względem urządzeń wewnętrznych, przedewszystkiem, a również, gdyby rozpołożenie i stan budowli pozwoliły, pożądanem jest ile możności bezzwłoczne przeniesienie szpitalu zakładowego, obecnie umieszczonego w trakcie poziomych, ciasnych, niskich ciupek, z oknami na zachód a nadto ocienionemi przeciwległem skrzydłem budowy, zwyczajnie bez światła należytego i stosownej wentylacyi, zaś w porach burzliwych wystawionych na najszkodliwsze przeciągi; słowem zgoła nie odpowiednich na przybytek dla chorych. Chorych zaś, jako wśród przybywającej codzień świeżej nędzy, inaczej być nie może, jest liczba stosunkowo dość znaczna, a leczenie jak do rodzaju choroby, częścią ostrzejszym stanem atmosferycznym na górze, częścią też niezwyczajnym dla cierpiących uchyleniem z pod opieki i pielęgnowania rodziny, częścią przez nieuchronne wpływy niewoli, mimo rzetelnej i gorliwej pieczy lekarza zakładowego, więcej niż zwyczajnie utrudnione; przeto też więcej tu, niż gdziekolwiek zależy na zastosowaniu się do wydoskonalonych przepisów hygieny, a więc też przynajmniej odpowiedniem umieszczeniu szpitala. Zarząd wie o tej konieczności, czyni też co może, a dziwić się tylko, iż przy debacie budżetowej nikt się szczegółowo o zakład wiśnicki nie upomni. Nagłą też potrzebą jest powiększenie rezerwoarów; w ogóle naprawa wodociągów, albowiem nawet chwilowy brak dobrej wody, zwłaszcza w takiem zakładzie, może nie tylko dokuczyć, ale nie powetowane wyrządzić szkody. Nakoniec wysokie, strome, nieprzystępne położenie zakładu niezbędnie wymaga urządzenia pomieszkań dla służby, mianowicie dozorców, ile możności na wzgórzu w bliskości murów, ponieważ, pominąwszy stratę czasu, rzecz pewna i już doświadczona, że na codzienne, chociażby tylko jednorazowe przeliczenie kilkuset stromych schodów a pomiędzy przerwami tychże kilkunastu równie stromych a do tego najczęściej ślizgich lub chropowatych stoków pagórka tam i napowrót, to jest z zakładu do miasteczka i z miasteczka do zakładu, nie na długo wystarczą chociażby najsilniejsze płuca. Nie godzi się, aby ludzie pełniący służbę i tak już pełną poświęceń, skazani byli, jak są istotnie, z góry na utratę mniejszej lub większej liczby lat życia, według tego, jak którego mniej lub więcej

Rezolucya ta została odesłana do komisyi budżetowej. Następnie uchwalono wnioski wydziału przeznaczenia na uniwersytet praski 345,000 wydatków zwykłych i 120,000 nadzwyczajnych, na uniwersytet lwowski 165,000 i na krakowski 186,600 złr. wydatków zwykłych i 10,850 nadzwyczajnych, oraz 2,400, jako pomoc dla studentów uniwersytetu.

Do tego tytułu postawił jeszcze wydział rezolucyę: wzywa się rząd, aby na najbliższej sesyi przedłożył wniosek o założeniu nowego uniwersytetu.

Dep. Elvert zabiera głos i dowodzi, że potrzeba nowego uniwersytetu w Austryi jest widoczną, gdyż dla wielkiej liczby studentów nie wystarczają 4 całkowite wszechnice, mianowicie zaś uniwersytety w Wiedniu i Pradze są przepełnione. Bawarya ma 4, Baden 2, a Prusy 9 uniwersytetów. Nie ulega zatem wątpliwości potrzeba zwiększenia liczby uniwersytetów w Austryi. Już w r. 1872 Izba powzięła rezolucyę wzywającą rząd do założenia uniwersytetu na Morawie, a rezolucyę ponowiono w r. 1873. Powoływano się zawsze na koszta, należy jednak zauważyć, że Morawa lat 300 posiadała własny uniwersytet, na którym Jezuici długi czas rej wodzili i wpływ ten zwolna bardzo słabł. W r. 1848 uniwersytet w Ołomuńcu zamieniono na liceum. Mówca przedstawia usiłowania Morawian uzyskania napowrót uniwersytetu. Koszta nie powinny stanowić trudności, albowiem Morawa posiada własny fundusz religijny wolny od długów i kraj ponosi znaczne wydatki na szkoły; z tego powodu wnosi dodatek do rezolucyi: przyczem mianowicie weźmie na uwagę wielokrotnie podnoszoną myśl przywrócenia uniwersytetu w Morawie. Wniosek ten dostatecznie poparty odesłano do komisyi budżetowej.

Dep. Keil przy kwestyi nowego uniwersytetu zwraca uwagę na Salzburg. Salzburg posiada uniwersytet. W r. 1620 założono go tam „na wieczne czasy“. Salzburg posiada też wszelkie warunki na uniwersytet: fundusz 403,000 złr. ogród botaniczny wiele zakładów i muzeów. Potrzebę tego uniwersytetu uznały liczne rezolucye Izby. Upraszam zatem wysokiej Izby i rządu, aby przy zakładaniu nowego uniwersytetu mieć wzgląd na Salzburg a gdyby założenie całkowitej wszechnicy nie było możebnem, aby przynajmniej założyć tam szkołę medyko chirurgiczną i takową połączyć z istniejącym już wydziałem teologicznym.

Posiedzenie trwa dalej.

— Wydział budżetowy ogłosił już drukiem sprawozdanie swoje o projekcie ustawy uwalniającej od opłaty stempla i należytości prawnych wszystkie akta przedsiębrane w celu przeprowadzenia wykupu stałych świadczeń, jak robocizny i innych danin w pieniądzach i w naturze uiszczanych klasztorom, kościołom i plebanom w Galicyi z Krakowem. Sprawozdanie to brzmi w całej osnowie:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem uchwalił ustawę z 27 maja 1873 r., dziś już prawomocną, tyczącą się wykupu robocizny, prawa mlewu, mesznego, skopczyzny, proskurnego itp. Świadczeń, jako też danin uiszczanych w naturaliach i pieniądzach klasztorom, kościołom i plebanom, a polegających na osobnych, od dziesięciny niezawisłych tytułach.

Podania przeto wszelkie, które wniesione być mają lub wniesione już zostały w celu uzyskania, złożenia lub wydania kwoty, w celu zabezpieczenia hipotecznego kapitałów na wykupno przeznaczonych i wykreślenia zniesionych zobowiązań, wreszcie same rzeczone wpisy, wolne być mają od opłaty stempla i należytości prawnych.

Również dokumenta sporządzone w celu ułożenia stosunków prawnych, oraz pod względem odszkodowania, wolne być mają warunkowo od stempla i należytości prawnych.

To samo odnosi się do dotyczących odpisów urzędowych.

Wreszcie kwoty składane na zabezpieczenie lub zapłacenie sumy wykupna uwolnione być mają od opłaty depozytowej.

Wykupno w mowie będących świadczeń, jak robocizny i innych danin w pieniądzach i naturaliach uiszczanych, jest tylko dalszem przeprowadzeniem wykupna gruntów, dla którego przyznawano dotychczas uwolnienie od stempla i należytości.

Uwolnienie tego rodzaju, jakiego obecnie żąda projekt ustawy dla Królestwa Galicyi, istnieje już w Czechach, Styryi i Karyntyi, a Wys. Izba na posiedzeniu 4 lutego r. b. uchwaliła je dla Moraw.

Wydział przeto wnosi:

Wys. Izba uchwala: „Projekt ustawy przedłożony przez rząd przyjmuje się bez zmiany“.

Projektu tego nie powtarzamy, ponieważ zamieściliśmy go w swoim czasie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 marca. Jutro o godz. 11ej przed południem odbędzie się położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach sztabu wojskowego przy rogatce Warszawskiej.

— Pod głoskami W. s. Y. otrzymaliśmy dla wygnanych z dyecezyi Chełmskiej księży unitów 7 złr. srebrem, 5 złr. w biletach bankowych i 4 złr. 20 centów kuponami od obligacyj długu państwa.

— Z powodu wzmianki naszej wczorajszej o zdarzeniu na przejeździe za rogatką warszawską przez kolej, odbieramy z wiarogodnego miejsca sprostowanie wyjaśniające, jak się rzecz istotnie miała. Kiedy dorożka, którą jechała pani S. od Michałowic do miasta nadjeżdżała i wielka liczba wozów śpieszyła, by minąć szyny, budnik zawołał na dorożkarza aby wstrzymał się, bo w tej chwili spuszcza zaporę zamykającą drogę. Dorożkarz mimo tego już nadjeżdżał, i tym sposobem drąg zapory uderzył dach pudła otwartej dorożki. Nie pociąg zatem potrącił dorożkę, gdyż pociąg jeszcze stał w miejscu, ale drąg zapory. Wprawdzie siedząc w dorożce można było dostać zaporą w głowę, ale w tym wypadku wina cięży podobno nie na budniku, lecz na dorożkarzu, że nie usłuchał wezwania, aby się zatrzymał. Zawsze to jednak dowodem potrzeby zmiany urządzenia przejazdu w tem miejscu.

— Komitet urządzający teatr amatorski na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, donosi nam, że z przedstawienia danego d. 20 marca wpłynęło w ogóle złr. 600 c. 35. Z tego połowa czystego dochodu po zwykłych cenach na rzecz Dyrekcyi teatru, oraz koszta wynosiły złr. 154 c. 15, a inne wydatki złr. 46 c. 20, razem złr. 200 c. 35; czysty dochód wynosi przeto złr. 400.

— W sobotę prof. Winkler będzie miał dalszy wykład w „Postępie“: „Ogólny pogląd na historyę literatury polskiej.“ Wstęp wolny dla wszystkich.

— Odczyt prof. Dra Straszewskiego p. t.: „Plato o nieśmiertelności duszy,“ zapowiedziany na niedzielę, przypada równocześnie z odczytem p. M. Sokołowskiego i dla tego odłożonym zostaje do niedzieli przewodniej, d. 12 kwietnia.

— Dziś przytrzymano w kramach przy jatkach rzeźniczych Franciszkę Trajnerową i Annę Stankowską z Garlicy murowanej, na kradzieży kilku łokci płótna.

— Za co nas ma korektor *Gazety Narodowej*, skoro mniema, że od naszej woli zależy, czy Rada państwa weźmie pod obrady czwartą ustawę wyznaniową? Ba, żeby od nas zależało, to ani pierwsza, ani czwarta nie przyszłyby pod obrady. Takiej jednak władzy nie przyznajemy sobie, chociaż ją windykuje dla nas *Gaz. Narodowa*, pisząc: „Izba, jeśli *Czas* pozwoli, ma przystąpić do czwartego projektu wyznaniowego“. Mniemamy przeto, że nie Gazeta, ale jej korektor przypisuje nam taką potęgę, rzeczywiście bowiem szło tylko o to; „czy czas pozwoli“ tj. czy izba znajdzie dość czasu.

— **Ciężkowice** d. 25go marca.

(*C.*) Dziś obchodziliśmy tu 50tą rocznicę probostwa X. Tomasza Ortyńskiego w Ciężkowicach, 87 letniego starca, który zanim tu przybył, już przez 7 lat był gdzieindziej proboszczem, a dziś jeszcze wszystkie obowiązki proboszcza jak najchętniej i najsumienniej pełni. Była to rozrzewniająca uroczystość. Bo komuż nieznane zacne czyny tego kapłana? Ileż otarł on łez biednym, ile dał dowodów zaparcia siebie? Parafia tutejsza należy do lepiej uposażonych, ale jéj pasterz nie miał nigdy nawet dobrej sukni na sobie, zawsze myśląc tylko o ubogich.

Gdy przed 50 laty Ciężkowiczanie wysłali po niego kilka wozów, spotkał się z niemi z laską w ręku i zawołał: „Czy myślicie, że ja się tu spanoszyłem? Jak do Was przychodzę, tak od Was wyjdę.“ I tak się stało, bo dotąd ma X. Ortyński tylko laskę, a bywało, że niemając przy sobie ani grosza, dał ubogiemu laskę aby ją za chléb zastawił a on ją potem wykupił. W czasach najcięższych nie widziano go inaczej, jak tylko wśród żebraków, zakupującego chléb furami. I w kościele widać ślady jego troskliwości, bo co może, sprawia, choćby, jak się zwykle wyraża „na niżej podpisanego“.

To też parafianie obdarzyli go dziś sutanną, na którą złożyli się wszyscy, a najwięcej ubodzy, a co z niéj zostało, rozdzielili między biednych i napisali do Ks. Biskupa i do Kolatorki p. Anny Trzecieskiej, jako reprezentantów władzy duchownej, podziękowanie za tak szczęśliwy wybór ich pasterza.

— Ministerstwa austryackie i węgierskie udzieliły hr. Karolowi Bobrowskiemu z Andrychowa wyłączny przywilej na lat 10 na wyrabianie polepszonej dachówki żłobkowanej.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że jakiś niski blondyn, z psem chodzący uwija się na kolei Karola Ludwika w zachodnich stronach Galicyi, zowiąc się Gintler i wyłudza od służby kolejowej pod różnemi pozorami pieniądze a niekiedy daje w zastaw kosztowności, które się okazały fałszywe.

— W Andrychowie Jan Orczyk włościanin wróciwszy 9go b. m. pijany do domu, powalił 4 letnią córeczkę swej żony na ziemię, uderzywszy ją w głowę, skopał ją a wreszcie schwyciwszy ją za gardło, przerznął je nożem w obecności żony, która ocalić dziecka nie była w stanie.

— Nr 454 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Cisza na morzu“ (z Heinego), wiersz Wiktora Gomulińskiego; — „Karol Pilaty i jego najnowszy obraz Tusnelda,“ przez Henryka Struve (z ryciną); — „Wojna z Aszantami,“ przez L. (z 5 rycinami); — „Kronika lwowska;“ — „Pokłosie;“ — „Dziwne przyjemności“ przez *** (z ryciną); — „Józef Unger,“ (z ryciną); — „Charakter,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Edw. Lubowski: Odwaga; — „Żmija,“ szkic Piotrowskiego do poematu J. Słowackiego (rycina); — „Przegląd polityczny.“

— We środę wieczór powstał w Wiedniu pożar na Kolowratring w mieszkaniu dyrektora banku anglo-austryackiego Seidlera w skutku zajęcia się firanek. Ogień tak nagle się rozpostarł, że kiedy straż ogniowa przybyła, już meble, kosztowne kobierce wschodnie, obrazy zostały uszkodzone. Dzienniki wiedeńskie piszą o spaleniu się jakiegoś puzderka, w którem znajdowały się kosztowności cenione na sto tysięcy złr., i że z nich stopiła się oprawa, a drogie kamienie wyszukano na pogorzelisku. Część mieszkania dyrektora na 3-em piętrze także została uszkodzona od wody i dymu. Szkodę całą oceniają na 50,000 złr.

— Jako ilustracya nowych ustaw w Prusiech służyć może następująca zapowiedź w Wrocławiu: „Podpisany królewski sąd miejski podaje do wiadomości publicznej, że kupiec Mojżesz Blum, religii żydowskiej i wyłączona z kościoła ewangielickiego Joanna Józefa Zofia Leibmeier, rozwiedziona Storch, dawniej rozwiedziona Jorg, a dawniej jeszcze rozwiedziona Krüger, córka itd. — zamierzają na mocy oświadczenia z d. 12 marca 1874 r. zawrzeć związek małżeński.“ A zatem narzeczona rozwiódłszy się kolejno z trzema mężami, robi wreszcie rozbrat z religią chrześciańską, aby dostać czwartego męża.

Z innego znów miasta inny przykład. Inżynier Pietri w Wiedniu przyjął judaizm, gdyż pod tym tylko warunkiem otrzymał córkę bogatego kupca starozakonnego. Po ślubie jednak, gdy mu wypadło w procesie złożyć przysięgę, złożył ją podług roty chrześcian obowiązującej, na krucyfiks. W dalszym jednak ciągu procesu, gdy strona przeciwna zarzuciła tej przysiędze nieważność z powodu zmiany religii, Pietri oświadczył w sądzie, że zapomniał o zmianie religii. Sąd kazał mu przeto złożyć przysięgę na torę podług rytuału żydowskiego — i na tem koniec.

— Pomimo wolności, jaka panuje w Anglii, istnieje tam bardzo surowy dozór policyjny nad teatrami, widowiskami, sprzedażą druków i rycin, ale dozór ten strzeże tylko moralności publicznej, i bardzo jest pod tym względem surowy. Księgarz lub handlarz rycin, któryby wystawił na widok publiczny obraz albo rycinę z rodzaju tych, jakie np. w Wiedniu tysiące starszych i niedorostków oglądać może wystawiane w oknach na Grabenie, dostałby się za wyrokiem sędziego bez długich korowodow i pisaniny — do domu roboczego. Teraz bawiący w Londynie teatr francuski otrzymał odmowę na podanie swoje co do przedstawienia sztuk grywanych na całym stałym lądzie Europy, jakoto: „Supplice d'une femme“ Girardina, „Demi-monde“ Dumasa, „Seraphine“ Sardou, „Julie“ Feuilleta.

— Donoszą do *Monitora* z Marsylii 18go marca o nadejściu tam depeszy donoszącej, że wielka liczba pielgrzymów arabskich utonęła w skutku rozbicia się okrętu. Listy zaś z Tunisu piszą: Parowiec angielski „Laconia,“ który wypłynął z Aleksandryi 27go lutego i wiózł 1042 pielgrzymów, przybył do Tunis 4go marca. Kapitan oświadczył, że 1 marca fala morska zabrała z pokładu około 150 pielgrzymów, poddanych francuskich z Algieryi i wszystkie bagaże. Śledztwo wykazało, że pokład tego okrętu nie jest zabezpieczony i że jeśli nizka galerya do koła wystarczy dla bezpieczeństwa podróżnych, to nie podczas burzy i kiedy ich tysiąc znajduje się na pokładzie. Władze francuskie zarządziły śledztwo.

— Telegram z Lizbony z 25-go donosi o ukończeniu drugiej części telegrafu podmorskiego z Europy do Brazylii. Tym razem dochodzi on z Madery do wyspy Ś. Wincentego, a w sierpniu zatopiony będzie drut z tej wyspy do Pernambuco.

Teatr. W sobotę dnia 28 marca, na dochód Bronisławy Wolskiej, po raz pierwszy: *Złe języki*, komedya w 5 aktach Henryka Laube'go, przełożył Władysław Wolski, artysta sceny krakowskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 26 marca pochmurno; termometr od 0·6 doszedł do 6·6 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę, w nocy zaczął napowrót opadać; dnia 27 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·42, termometru + 2·8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 29 marca: Śgo Syksta papieża wyznawcy.

TEATR AMATORSKI. Przedstawienie piątkowe powtórzone zostało co do dramatycznej części wczoraj na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów instytutu technicznego; śpiew zastąpiły żywe Obrazy układu p. Juliusza Kossaka i deklamacya służąca do wyjaśnienia przedmiotu przedstawionego w obrazach. Jaki tego rodzaju widowiska mają powab dla publiczności, mieliśmy już nieraz dowód, a mianowicie w roku zeszłym, kiedy żywe obrazy z *Pana Tadeusza* trzy razy z kolei w pełnym teatrze były powtórzone. I tym razem publiczność zgromadziła się licznie i z prawdziwem zadowoleniem a nawet z zapałem przyklaskiwała równie grze amatorów w dwóch jednoaktowych komedyach *Zawierucha*, hr. Wł. Koziebrodzkiego i *Nauka nie idzie w las* hr. Wincentego Bobrowskiego, jak uroczym, pięknością kostiumów, doborem wdzięków i prawdziwie artystycznem ugrupowaniem zachwycającym obrazom, które przy sztucznem oświetleniu grą barw i estetyką układu nader korzystne wywierały wrażenie. Przedstawiono trzy obrazy: „Córka Jefty opłakująca swą młodość“, według biblii Dorégo; „Głód“ według obrazu Artura Grotgera i „Bal maskowy“ z poematu *Jan Bielecki* Juliusza Słowackiego, a efekt był tak olśniewający, że chociaż każdy obraz po dwa razy przedstawiał się publiczności, chwile te wydawały się za krótkie, aby się w szczegółach rozglądnąć można. Ustępy z poematów służące do wyjaśnienia, pięknie odczytane były przez amatora, który już nie pierwszy raz dał się poznać z daru deklamacyi. Publiczność chcąc zawdzięczyć trudy urządzenia wspaniałego tego widowiska p. Kossakowi, wywołała go grzmotom oklasków.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 21 marca.

(*Z.*) Z ustaw w ostatnich czasach wydanych, najwięcej publicznej uwagi wzbudziła ustawa o postępowaniu w sprawach karnych, oddająca zbrodnie, na które wymiar kary wyżej lat 5ciu ustawa karna naznacza, pod orzeczenie sądów przysięgłych; nakładająca zarazem na obywateli czasem smutny, uciążliwy, ale zarazem zawsze zaszczytny obowiązek sądzenia swych współobywateli, obowiązek, na którym spoczywa zasada wolności, który zrozumiany należycie i wypełniany z godnością, zdolnym jest uchronić nas od wpływu zdań i zapatrywań politycznych na ocenienie czynów karygodnych.

Nie dziw więc, że publiczność z całą uwagą i ciekawością śledziła przebieg pierwszych rozpraw przed sądami przysięgłych. Wiedeńczykom, zwykle tak ciekawym, traf dobrze się przysłużył, bo na stół przychodziły po sobie sprawy w swym rodzaju interesujące.

Na samym początku zasądzono na śmierć za rozbójnicze morderstwo: Szkaryda.

Niższe warstwy ludności liczyły na pewne, że nowa ustawa zainaugurowaną zostanie powieszeniem sprawcy, co się dzięki „łasce“ nie ziściło.

Ale nie o tem chciałem wam donieść. Nowa ustawa nie należy do bardzo łatwych i prostych, i potrzeba na to czasu i praktyki, zanim się utrze. W tej mierze najwięcej pouczającemi będą orzeczenia najwyższego trybunału kassacyjnego. W tym też celu podaję wam do wiadomości w streszczeniu przebieg rozprawy odbytej dziś przed trybunałem kasacyjnym w skutku skargi nieważności przez prokuratoryę wniesionej.

Franciszek Riedl, rodem z Czech, lat 25 liczący, bezżenny, służący za parobka w hotelu „Kreuz“, na przedmieściu Wieden, miał brata żonatego, ojca rodziny, mieszkającego w Geisthof pod Wiedniem, od którego mu się, jak utrzymuje, należało 200 fl. Potrzebując pilno pieniędzy na założenie „greislerei“, to jest sklepu z wiktuałami, udał się Franciszek R. w d. 17go listopada r. z. do swego brata po odbiór pieniędzy, których mu jednakże tenże wzbraniał się dać, utrzymując, iż musiałby w tym celu zmienić papiery i ponieść stratę na zmianie. Żona jego, Cecylia Riedl, utwierdzała męża w postanowieniu niewypłacania na teraz żądanej kwoty.

W dniu 18go t. m. przyszedł Franciszek R. powtórnie do brata z tą samą prośbą, otrzymał jednak podobną co wczoraj odpowiedź. Nie odezwawszy się nic, oddalił się — tegoż dnia wieczorem jednakże nabył średniej wielkości rewolwer o 6 lufach z nabojami ostremi, a przenocowawszy w hotelu, udał się d. 19go t. m. ponownie do mieszkania brata. Brat powtórzył mu to samo, co za poprzedniem widzeniem się, bratowa dorzuciła do tego swe uwagi co do jego prowadzenia się, poczem brat wyszedł w mniemaniu, że Franciszek R. wyjdzie za nim i że w ten sposob przerwie tę nieprzyjemną scenę. Ledwie jednak oddalił się o 20 kroków, kiedy go dogonił syn, wołając, że Franciszek strzela do matki.

Franciszek tymczasem pozostawszy u drzwi po odejściu brata, jak gdyby czekał, aby się tenże dostatecznie oddalił, wydobył nagle z kieszeni rewolwer i wypalił z niego do bratowej stojącej o półtora kroku po trzykroć, a raz do syna biegnącego jej z pomocą, mówiąc „oto masz“.

Jedna kula strzaskała jej rękę, druga ramię, a trzecia uwięzła w piersi; syn otrzymał postrzał w piersi.

Kulę z piersi i ramienia rannej wyjęto; mimo to Cecylia Riedl umarła w skutku ran w d. 28 listopada r. z., syn zaś po dłuższej chorobie wyzdrowiał.

Franciszek Riedl aresztowany, przyznał się do czynu i do zamiaru uszkodzenia na ciele przez zemstę swej bratowej, zaprzeczając zamiaru zabicia jej, postrzelenie zaś syna jej uważał za przypadkowe.

Prokuratorya wniosła oskarżenie o zbrodnię dokonanego i zamierzonego skrytobójstwa (wedle §§. 134, 135 ust. 1, oraz 8 k. k. jakoteż wedle §§. 8 i 136 k. k.).

W czasie rozprawy Sąd postawił na wniosek prokuratoryi następne pytania przysięgłym do rozstrzygnienia:

Pytanie główne 1sze: Czy Franciszek Riedl, obwiniony, stał się winnym czynności karygodnej, iż w dniu 19 listopada 1873 r. rano w mieszkaniu brata swego Jana Riedla w Geisthof strzelił po kilkakroć z ostro nabitego 6cio lufowego rewolweru w małej odległości do przebywającej w tymże samym pokoju bratowej Cecylii Riedlowej w zamiarze pozbawienia jej życia i zranił ją tak, iż w skutek tego w dniu 28 listopada zmarła?

Pytanie na przypadek zaprzeczenia pytania pierwszego: Czy Franciszek Riedl, obwiniony, stał się winnym czynności karygodnej, iż w dniu 19 listopada rano w mieszkaniu brata swego Jana Riedla w Geisthof strzelił po kilkakroć z ostro nabitego 6cio lufowego rewolweru w małej odległości do przebywającej w tymże samym pokoju bratowej Cecylii Riedlowej nie w zamiarze pozbawienia jej życia, lecz w innym nieprzyjaznym zamierze, i zranił ją tak, iż w skutek tego w dniu 28 listopada zmarła?

Pytanie 2gie: Czy obwiniony Franciszek Riedl stał się winnym karygodnej czynności, iż w dniu 19 listopada rano w mieszkaniu brata swego Jana Riedla w Geisthof strzelił po kilkakroć z ostro nabitego 6cio lufowego rewolweru w małej odległości, mogąc przewidzieć wedle naturalnego biegu rzeczy, dającego się pojąć każdemu, iż czynność ta zdolna jest wywołać niebezpieczeństwo dla życia ludzi, i zranił ciężko 15-letniego Franciszka Riedla.

Prokurator, opierając się na tem, że Franciszek Riedl, kupując rewolwer o 6 lufach na dzień naprzód, nabijając go 6 nabojami, strzelając nadto, po oddaleniu się brata, z tak bliskiej odległości i to w zamiarze, jak sam przyznaje, uszkodzenia bratowej musiał już z narzędzia jakie sobie do wykonania zamiaru zemsty obrał i z sposobu w jaki go użył, wiedzieć, iż strzały mogą pozbawić bratową życia — a przynajmniej nie mógł na to liczyć, iż tego skutku nie będzie; z uwagi, iż przysięgli jeśliby zaprzeczyli pytanie pierwsze, dotyczące zbrodni dokonanego morderstwa skrytobójczego, mogą odpowiedzieć twierdząco na pytanie dotyczące usiłowanego morderstwa skrytobójczego, domagał się postawienia przysięgłym na przypadek zaprzeczenia pytania 1go, pytania 2go, w kierunku usiłowanego morderstwa skrytobójczego, stósownie do oskarżenia.

Gdy obrońca obwinionego sprzeciwił się postawieniu tego pytania, Sąd osobną uchwałą pytanie to odrzucił utrzymując:

że czyn karygodny raz tylko daje się kwalifikować, w niniejszym razie jeśli czyn popełniony z zamiarem pozbawienia życia jest morderczym, bez tego, lecz z zamiarem uszkodzenia jest zabójstwem. Wychodząc tedy z stanowiska że sąd ma pouczyć przysięgłych o brzmieniu ustawy, oraz z zapatrywania, że pojęcie usiłowanego morderstwa nie ma tu zastósowania, oraz że oskarżenie nie wiąże sądu, co do ocenienia czynu, pytanie owo odrzucono, a kiedy przysięgli na pytanie pierwsze odrzekli 5 głosami „tak“ a 7miu „nie“ zaś na pytanie dodatkowe i pytanie 2gie jednogłośnie „tak,“ skazano Franciszka Riedla za zbrodnię zabójstwa oraz przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia (§ 140 i 135 k. k.) na karę 7 letniego ciężkiego i obostrzonego więzienia (§ 351 142 kk.)

To odrzucenie pytania co do usiłowanego morderstwa i pobudki z jakich je sąd odrzucił, spowodowały prokuratoryę do wniesienia skargi nieważności celem przestrzegania ustawy (§ 344 ust. 5. ustawy z d. 23 maja 1873).

Przed trybunałem kasacyjnym, któremu przewodniczył prezydent Exc. Schmerling, a w którym zasiedli radcy dworu: Br Wittmann, Purschta, Achbauer, Kronn, Scholz, Zükel, Br Streit, Kromer i Mages, prowadził wywód skargi nieważności Radca dworu i generalny adwokat Dr List.

W tem odrzuceniu pytania wiadomego upatrywał Dr List naruszenie ustawy gdyż:

Pytania przedłożone przysięgłym winny wyczerpywać wszystkie do istoty czynu odnoszące się okoliczności. Wedle § 318 post. sąd. ma sąd pytać przysięgłych, czy obwiniony winien jest czynu będącego podstawą oskarżenia. Pytanie co do usiłowanego morderstwa odpowiadało tym warunkom — gdyż prokuratorya wniosła oskarżenie o dokonane i usiłowane morderstwo, sąd zaś odrzucając sporne pytanie przesądził z góry kwalifikacyę czynu, do której ocenienia jedynie przysięgli byli uprawnieni, ograniczył działalność prokuratoryi odbierając jej możność rozciągnięcia swego plaidoyer do zbrodni usiłowanego morderstwa, ograniczył przysięgłych usuwając im możność orzeczenia w tym kierunku.

Po półgodzinnej naradzie prezydujący ogłosił w imieniu J. C. Mci orzeczenie Trybunału kassacyjnego, mocą którego, przychylając się do skargi prokuratoryi orzeczono, „iż sąd przysięgłych wiedeński postąpieniem swem w sprawie Frranciszka Riedla przez odrzucenie pytania co do usiłowanego morderstwa, naruszył ustawę“. Wyrok sam pozostał nienaruszonym w myśi § 344 post. karn.

Trybunał kassacyjny w uzasadnieniu swego orzeczenia, rozwinął zapatrywanie się na ducha i zasady nowej ustawy o postępowaniu w sprawach karnych, to jest na zasadę oskarżenia, oraz na stanowisko kierownika sądu, z którego wynika, iż zapatrywań swych co do ocenienia czynu nie wolno mu przysięgłym narzucać, tak jak z drugiej strony obowiązkiem jego jest przysięgłych o ustawie pouczać.

Ramy czasopisma waszego nie dozwalają mi poda-

---

trwała natura. Na zakupno wiktuałów dość jeżeli raz w tydzień lub kolejno wyjdzie który do miasteczka, oraz dla ich dziatwy dlaczegóżby nie mogła istnieć szkółka przy zakładzie, skoro dla dzieci sług kolejowych na dworcach, dla fabrycznych przy fabrykach takie szkółki istnieją? Miałażby społeczność, miałżeby rząd mniej miłosierdzia a raczej obowiązku dla swego sługi dopełnić, niżeli prywatny spekulant lub przedsiębiorca? Rząd zresztą nie powinienby tu zgoła namyślać się, albowiem najprawdopodobniej urządzenie kolonii dla służby zakładowej zamiast większego wydatku, w końcuby się w znaczną oszczędność obróciło. Rozumie się, że taka kolonia, z uwagi na spokój rodzin służby równie jak i samych więźniów zakładu, zwłaszcza też przemilczane w kodeksie lecz przeto nie mniej srogie obostrzenie więzienia przez odosobnienie płci mając na względzie, powinna być założoną w pewnem przyzwoitem oddaleniu, i w ogóle jak najmniej z wnętrzem zakładu mieć styczności.

Braki i niedogodności, o których się tu pobieżnie wspomniało, wymagające spiesznej naprawy, jednakowoż dotąd nie wstrzymały zbawiennej działalności zakładu, chociaż niezmiernie ją utrudniają; co tylko możliwe, uczynione, i zaiste, mianowicie w kierunku poprawczym, wyznać trzeba, iż gdyby nie napis na wstępie i znany jednostajny ubiór więźniów, to zaiste obserwując nieszczęśliwych mieszkańców więzienia przy ich pilnej, cichej a swobodnej pracy, możnaby na chwilę uledz złudzeniu, iż się jest w najporządniejszej fabryce między pracownikami niepospolitej karności i ogłady, nie zaś między pokutnikami w więzieniu za ciężkie zbrodnie. Słowem, zakład karny w Wiśniczu, jako instytucya tak wielce pożądana, a dziś, mimo że się w dość trudnem znajduje położeniu, tak zbawiennie już działająca, nie wątpliwie zczasem, o ile to od rządu zawisło, osiągnie też potrzebne naprawy i udoskonalenia, a osiągnie to tem spieszniej, im prędzej kraj znaczenie postępu w tym kierunku oceni i gorliwiej się o to, gdzie należy upomni. Lecz nie wszystko zawisło od rządu, który, nie wchodząc w to, czy słusznie albo niesłusznie, jednakże faktem jest, iż prawie przez wiek cały obszedł się bez takiego zakładu w Galicyi, a zaś podobno z Galicyi, która sama na tem najwięcej szkodowała, nigdy nie było natręctwa o uchylenie tej ciężkiej krzywdy. Lubimy niestety, zwłaszcza w sprawach ogółu zajmować gorąco patryotyczne, lecz zwyczajnie ogólne stanowiska, które atoli wobec szczegółów faktycznych, jeżeli nawet, co zwykłe, nie są fałszywe, zawsze jednak w skutki są jałowe; skutek bowiem jest płodem celowego czynu i danego materyału, nie małżeństwa chęci i mary. Co się zaś tyczy naszego przedmiotu, trzeba sobie wprost powiedzieć i uznać, że jeżeli zakład karny w Wiśniczu ma dalej rozwijać się w obecnym zbawiennym kierunku, jeśli korzyść z niego ma być trwale zabezpieczoną i zachowaną krajowi, o tyle przynajmniej, aby uchylić obawę, iż z lada zmianą dzisiejszego nadprokuratora i zarządu upadnie wszystko, a pozostanie tylko zwykła jaskinia zbrodni, to niezbędnym jest warunkiem, ażeby powagi patryotyczne w kraju ująwszy się gorąco tej instytucyi, dzisiejszemu jej urządzeniu, jako wzorowej pracowni, i szkole oraz rzemiosł, nauk elementarnych, obyczaju i pobożności, a któreto urządzenie niestety dotąd głównie polega na dobrej, światłej i ofiarnej woli obecnych kierowników zakładu, postarali się o pewną trwałą podstawę, od zmiany osób nie zawisłą. Rozumie się, iż nie jestto sprawą osobników, lecz ogółu, który zresztą i u nas nie opieszały w poparciu dobrych zamiarów, byle tylko przewodniczyła mu szczera, światła i energiczna inicyatywa. Jasna rzecz także, iż prawidłowe, radykalnie skuteczne działanie ku rzeczonemu celowi wypadnie podjąć tylko w porozumieniu z organami rządu, do czego właśnie najlepsza pora, dopóki istnieje zarząd, któremu z natury rzeczy zależeć musi na utrwaleniu własnego, pięknego dzieła; później, mogłoby łatwo być za późno i daremne wszelkie usiłowanie, a co najmniej wielce utrudnione.

Zanim jednak to nastąpi, nie należy czekać z założonemi rękami, lecz popierać czynnie dzisiejszy zarząd, jakoby przygotowawczo, w celu ułatwienia mu jego ciężkich zadań, a przysporzenia rozwoju szkoły i pracowni; co ile jest obowiązkiem każdego mającego potemu możność obywatela dbałego o dobro kraju, o tyle spełnienie tegoż obowiązku łatwiejsze niżby się z razu zdawało; owszem zasada iż kto co czyni dla dobra ogółu, czyni oraz dla siebie, zawsze niemylna, tu w naszym wypadku dosłownie sprawdza się, mianowicie: im kto więcej zdoła i skuteczniej poprze pracownię i szkołę w Wiśniczu, tem większą dla siebie odniesie korzyść. Rzecz bardzo prosta: Zarząd wiśnicki doprowadził już tak daleko, że w rozmaitych gałęziach pracownia tamtejsza i szkoła rzemiosł wykonywa wcale nienaganne, a według jakości dostarczonych materyałów nawet takie wyroby, jakiemiby i nie zwykłą wybredność można zadowolnić, krótko mówiąc wyroby piękne i trwałe. Wyroby te sprzedają się po jak najtańszych cenach, prawie tylko za koszta produkcyi, owszem taniej, bo w takowe nawet utrzymanie skromne pracownika nie zupełnie bywa wliczone, a o zyskach nie ma mowy. Zarząd szuka nauki i zatrudnienia dla więźnia a udoskonalenie pracowników poczytuje sobie za zysk największy i jedyny. Kto więc chce, a powinien każdy kto może, kto mówię chce zakład popierać, tedy będąc konsumentem nabędzie tam po najtańszych cenach, wcale dobrych i pięknych mebli, sukień, obuwia, płótna i t. d. i t. d. Kto producentem, może tam swe płody lub meteryały, jak żywność wszelką, drzewo, przędze, skóry, sukno i t. d. i t. d. jak najlepiej i najbezpieczniej spieniężyć. Skrupuł możliwy, iżby wzrost takiej fabryki utrudniać mógł konkurencyę miejscowych lub okolicznych rzemieślników, pominąwszy okoliczność iż wzrastająca fabryka z natury rzeczy poszuka dalszego, szerszego odbytu, upada mówię wspomniony skrupuł najzupełniej wobec niezmiernej ilości produktów mogących się tam wyrabiać, a dziś mimo istnienia rzemieślników krajowych, jednak zastępowanych wyrobami sprowadzanemi z zagranicy i nabywanemi od przekupniów po najwygórowańszych cenach! z drugiej strony niknie ten skrupuł wobec nie wytępionego a zgubnego obyczaju oddawania masy surowych płodów i materyałów krajowych za bezcen na wywóz żydowskim pośrednikom handlu. O zaiste śmiało, bez wszelkich patryotyczno-ekonomicznych skrupułów można popierać fabrykę zakładu karnego w Wiśniczu; wszak i to praca krajowców, a najnieszczęśliwszych, najnędzniejszych dzieci tej biednej ziemi, tych właśnie, którym praca najniezbędniejszą, bowiem oraz lekarstwem duszy i ciała i podstawą całej przyszłości; którym dostarczyć pracy znaczy jedno, co kraj i naród ochraniać od zarazy zbrodni. Sądze iż to prawy patryotyzm i ekonomia najprzychylniejsza ogółowi.

Jako ważną czynność przygotowawczą możnaby także uważać założenie towarzystwa, jakie mianowicie w Anglii, poczęści też w Niemczech i gdzie indziej, zwłaszcza zaś w Anglii przy każdym większym zakładzie więziennym istnieją, a których celem jest zwykle: wspieranie opuszczonych rodzin więźniów i zaopatrzenie wyzwoleńców przy wyjściu z więzienia w potrzebne narzędzia i trochę materyałów na początek zawodu do którego się więzień usposobił. Towarzystwo takie oprócz tego winno czuwać nad zachowaniem się oraz powodzeniem i potrzebami więźniów, przeto więzienie przez delegatów swych częściej odwiedzać, mieć przegląd stanu nieszczęśliwych rodzin więźniów, zarządowi swych spostrzeżeń udzielać, słowem zająć się z chrześciańską miłością losem najbiedniejszego z bliźnich, spełniając z resztą to tylko, co obowiązkiem jest wyraźnym każdego chrześcianina, za co my przecież i to głośno, bardzo głośno uchodzić chcemy. Kończę więc wyrazem bodaj nie płonnej nadziei, że będziemy zdolni ogłosić się chrześcianami, katolikami, dziećmi kościoła bożego itd. nietylko po gazetach, lecz i czynem! czynem! bo tylko czyn chrześciański coś znaczy u Boga i u ludzi.

Kraków 19 marca 1874.

B. R.
obrońca w sprawach karnych.

wam dosłownie uzasadnienia orzeczenia kassacyjnego, i odesłać w tej mierze muszę ciekawych do specyalnych sprawozdań czasopism prawniczych tutejszych, nie mogę jednak pominąć bardzo przyjemnego wrażenia, jakie na mnie i na licznem auditorium sprawiło przemówienie generalnego adw. Dr. Lista. Wygłoszone było z taką swobodą i pewnością, traktowało przedmiot z taką prawniczą precyzyą i z stanowiska tak bezstronnego, wypowiadało swe zdanie o przeciwnem zapatrywaniu się z taką godnością, iż potrafiło natchnąć uczuciem uszanowania i zaufania dla mowcy i dla instytucyi prokuratoryi. Była to mowa godna generalnego adwokata Państwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go marca.

Drogi do komory Baran prowadzące są w tak złym stanie, że takowemi nawet z próżnemi furami miejscami niepodobna przejechać, wskutek czego nie było żadnego dowozu na wczorajszy targ.

Targ dzisiejszy na Kleparzu od samego rozpoczęcia był mdły, a to tem więcej, że i obcych kupców nie wielu było na targu.

Podniesienie się cen na zagranicznych targach nietylko że nie wywarło żadnego wpływu u nas, ale nawet ceny prawie wszystkich produktów spadły; co tem więcej uderza, że i dowóz był nie wielki, a na świąteczną konsumcyę potrzeba się wzmaga. O piękną pszenicę i żyto popyt był dość znaczny, jednakowoż i pierwsze i drugie płacono o 25 c. niżej od ostatniego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·75 do 14·10, białą od 13·— do 14·50, żółtą od 12·25 do 13·10, żyto warszawskie 160 f. od 9·50 do 10·—, podolskie i galicyjskie od 8·75 do 9·30, jęczmień dla browarów 140 f. od 8·30 do 9·—, jęczmień na paszę 7·50 do 8·25, owies na wagę 100 funt. od 5·10 do 5·25, wykę 180 funt. od 9·— do 9·15 złr., koniczynę czerwoną 180 funt. od 38 do 42 złr., białą od 40 do 50 złr.

Wiedeń 23 marca.

Ostatnia pożyczka francuska oswoiła nas poniekąd z kolosalnością operacyj finansowych, a pamiętna subskrypcya na tę pożyczkę, która jak wiadomo doszła do czterdziestu czterech miliardów, kiedy ich nie żądano więcej jak pięć, pokazała czego się gotów dopuścić szkandal wekslowo-kredytowy, boć każdy wie że tyle gotowizny na ile się podpisano, w całej Europie, może i Amerykę doliczywszy, nie znajdzie. Działo się to dwa lata temu, ale od tego czasu zmieniły się rzeczy radykalnie i nie wiedzieć coby się stało gdyby teraz którykolwiek z rządów europejskich chciał zapukać do targu pieniężnego i na jakie ofiary i warunki zdecydowaćby się musiał dla otrzymania pieniędzy. Prawda że w ostatnich czasach Węgry dostały kilkadziesiąt milionów reńskich, a Turcya jak świeżo depesze donoszą, czterdzieści milionów franków forszusu; lecz to nic nie dowodzi, gdyż udzieleniu pożyczki węgierskiej przewodniczyła myśl polityczna pruska, z resztą figurująca przytem grupa bankierów wzięła niejako w zastaw dobra ziemskie korony Śgo Stefana, nie przynoszące wprawdzie nic, lecz zajmujące dwunastą część przestrzeni kraju, — a Turcya musiała w biedzie swojej przystać na lichwiarski rachunek i oprócz tego przyjąć w zasadzie ustanowienie kontroli prywatnych ludzi i firm nad swoją administracyą skarbową, czego dotąd nie było jeszcze przykładu.

Te dwa wypadki, przy których nie szło wreszcie o wielkie sumy, są zupełnie odosobnione, lecz choć nie można wątpić że na zatykanie coroczne chronicznych deficytów rządy znajdą potrzebne źródła i środki, pewném jest że w tej chwili zawarcie pod normalnemi warunkami jakiej większej operacyi finansowej byłoby pewnie niepodobnem. Nie idzie zatém aby dla swych ogromnych długów wszystkie Państwa były całkiem pozbawione kredytu, który się mierzy według mniej lub więcej dobrej administracyi kraju, jego rodzinnego bogactwa jego stopnia kultury, handlu i przemysłu; — trudności do przewidzenia w razie odwołania się do targu pieniężnego pochodzą bowiem z niesłychanego wstrząśnienia, które przetężona spekulacya i nadużycia w manipulowaniu z pozornym kredytem prowadzone w ostatnich latach i zakończone ogólnem przesileniem wywołały.

To wstrząśnienie objawia się nie tylko w usprawiedliwionym spadku i spadaniu papierów, ale i w bezprzykładnej dotąd nieufności i niechęci do jakiegokolwiek rodzaju interesów wychodzących ze sfery codziennych, bieżących tranzakcyj, która nie tylko u nas panuje, lecz jest wspólną wszystkim targom i równie w Londynie, jak w Paryżu i Berlinie manifestuje się stagnacyą. Wszelako z drugiej strony jest pytanie czy mamy do czynienia jedynie z bojaźnią, niedowierzaniem i wstrętem, czy też poczęści brak nie stoi na przeszkodzie w robieniu interesów, gdyż jak wysokość ogólnych strat wywołanych przesadzoną spekulacyą obliczyć się nie da, tak jest pewnem że one są ogromne i przypuścić można że dotknęły niejednego finansistę. Może też wielki kapitał kryje się i udaje, żeby w obec ogólnej biedy, w obec strasznie zmniejszonej siły konsumpcyjnej, w obec stagnującego przemysłu i handlu, licznych „strikes" a przytem częstego rozpuszczania robotników fabrycznych, nie błyszczyć i nie pokazać że on jeden nie doznał szwanku i jak przed tem stoi niewzruszony.

Każdy z tych trzech wypadków jest możebny, a najbardziej da się wytłomaczyć nieufność, szczególnie jeżeli się ona odnosi do dotychczasowego systemu ekonomicznego, który więcej zniszczył niż naprawił, a uruchomiwszy i przynajmniej dążąc do uruchomienia wszelkiego rodzaju własności, pojedynczych tylko zbogacił kosztem materyalnego bytu społeczeństwa. I kto wie czy nareszcie nie przychodzą ludzie do przekonania że ten system służy tylko do bezczelnego wyzyskiwania jednych, będących w przeważnej większości, przez małą liczbę innych i że tem samem prowadzić musi do straszliwego przewrotu z tą samą konsekwencyą z jaką szwindel kilku ostatnich lat zakończyć się musiał krachem 9 maja 1873 r.

Czy się to przekonanie rozpowszechni dość prędko, aby wstrzymać kryzys socyalną, jest inne pytanie, a jak teraz nie widać aby liberalizujące gabinety i parlamenta miały pod tym względem jasny i bezinteresowny pogląd na rzeczy i na bieg wypadków, gdyż się z upodobaniem osobliwem upierają przy zgubnym kierunku w sprawach ekonomicznych, jak gdyby on nie był już wydał mnóstwo przesileń, jak gdyby nie był wywołał kwestyi robotników, nie sprowadził niesłychanego obciążenia budzetów państwowych; jak gdyby kryzys 1873 roku nigdy nie egzystowała. Czegóż się tu nie trzeba spodziewać, jeżeli tak częste i świeże przestrogi nie wystarczają.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 25 marca.

HOTEL WIKTORYA: Ks. Ludwik Windischgrätz jenerał z Wiednia, Edward Gludovies z Rosyi, Dr Karol Malli adwokat ze Lwowa, S. Gold ze Lwowa, Wincenty Puchalski z Galicyi, Ksawery Szołowski z Warszawy, Ernest Lamboj z Lincu, Celestyn Bogdański z Żytomierza, Michał Abramowicz z Witebska, Władysław Suchodolski z Podola.

HOTEL KRAKOWSKI: Eugeniusz Podhorodeński wł. dóbr z Rosyi, Adam Bajkowski z Galicyi, Adolf Piotrowski ze Lwowa, Juliusz Blank inżynier z Poznania, Stanisław Borowski wł. d. z Kongresówki, Józef Popielecki z Dąbrowy, Władysław Łuskina z Drezna. Antoni Papieski z Galicyi, Klemens Falguière kupiec z Paryża, Ludwik Krespitz z Maryampola, Ludwik Grzybowski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Gąsiorowski z żoną z Kęt, Artur Gołuchowski właśc. dóbr z Galicyi, Kazimierz Pławski inżynier z Litwy, Florentyn Długoszewski wł. dóbr z Kongresówki, Ireneusz Piotrowski inżynier z Podola, Władysław Głębocki wł. d. z Białowody, Władysław Sawicki inżynier z Wołynia, Franciszek Szymański wł. d. z Galicyi, Mikołaj Czeliszew wł. dóbr z Rosyi, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Józef Lewandowski Dr med. z Tłuczan, Aleksander Popow z żoną wł. dóbr z Rosyi, Adolf Fränkel z Wadowic.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jakób Nowacki Dr medyc. i Jan Nowacki ob. z Kongresówki, Leopold Nowak aptekarz z Kongresówki, Aleksander Renniger Dr med. z Rakaszyna, X. Jan Komperda kanonik z Czarnego Dunajca, Jan Mazanek z Krzeszowic, Ludwik Księżopolski z Tenczynka, Daniel Krieger kupiec z Kesmarku, Rudolf Krajewski, Jan Gadomski wł. dóbr, Karol Wenda ob. i Kołaczkowski właśc. dóbr z Kongresówki.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba niemoże się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nérek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c. 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr. 50 c., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse N. 8*; w Przemyślu *Edward Machalski*; we Lwowie *Piotr Mikolasch*; w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski*, również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Brunszwik 25 marca. Sejm krajowy przyjął bez rozpraw wniosek komisyi, aby zaniechać wprowadzenia w życie ustawy rejencyjnej. Rząd zgodził się na to. Wniosek deputowanego Luciusa, aby rząd brunszwicki zażądał od rządu cesarskiego, iżby ten w przypadku śmierci księcia panującego objął zarząd księstwa aż do rozstrzygnięcia ostatecznego co do następstwa tronu, odrzucony został wszystkiemi głosami prócz dwóch.

Wersal 25 marca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Pelletan z lewicy żąda postawić interpelacyę za ponownem zebraniem się Izby po feryach: Jakich rząd zamyśla chwycić się kroków z powodu pogrzebów cywilnych? Jutro oznaczony będzie dzień na tę interpelacyę. Następnie uchwalono projekt ustawy względem pełnomocnictw rad municypalnych, a to po długich rozprawach 334 głosami przeciw 45, po odrzuceniu przeciwnego projektu komisyi 377 głosami przeciw 302.

Londyn 25 marca. Królowa odbędzie 30go przegląd wojsk wracających z Gwinei.

Londyn 26 marca. Wczoraj odbyła się narada członków stowarzyszenia *Home-rule*, na której było obecnych 40 deputowanych irlandzkich. Rozbierano potrzebę wniesienia tej jeszcze sesyi żądań o większą autonomię Irlandyi.

Madryt 25 marca. Urzędowy telegram donosi, że prezydent Serrano dziś rano o 6ej uderzył na stanowiska Karlistów. Środek dowodzony przez jenerała Lomę, posunął się ku Carreras, podczas gdy prawe skrzydło pod wodzą Rivery ruszyło na silne stanowisko Karlistów i skutecznie je ostrzeliwano dwoma bateryami Kruppa.

Madryt 26 marca o północy. Różne telegramy urzędowe z Somorrostro (pod Bilbao) donoszą z dnia wczorajszego o godzinie $4^1/_2$ wieczorem, że armia republikancka posuwała się dalej na główny punkt oporu Karlistów pod San Pedro Abanto. Baterye posunęły się do Santa Juliana Carreras, podczas kiedy prawe skrzydło obsadziło wyżyny wzdłuż kolei żelaznej. Dostrzeżono wielki pożar w San Pedro Abanto. Telegram nadeszły później mówi, że Rivera zajął ważne stanowisko Montano, skąd widać Bilbao. Eskadra wspiera armię skutecznie. Sądzą, że powiedzie się zdobyć wyżynę Abanto. Telegram nadeszły tu o godzinie $2^3/_4$ rano potwierdza zwycięstwo wojsk republikanckich, które obozują na stanowiskach zdobytych na Karlistach. Z nadejściem nocy przerwano ogień. Republikanie stracili w zabitych 2 oficerów i 15 żołnierzy, a w rannych 435 żołnierzy i 17 oficerów. Karliści bronili się uporczywie.

Porażkę w sprawie wydziału teologicznego powierzonego Jezuitom w Insbruku, powetowała sobie lewica na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady Państwa, przyznając fundusz w budżecie na technikę we Lwowie jedynie pod warunkiem, aby ustawodawstwo co do tej szkoły przeszło do Rady państwa. Korespondent nasz wiedeński daje w liście swoim szczegóły w tym przedmiocie. Według niego posiedzenia w Izbie niższej trwać będą do czwartku, czyli ostatnie ma się odbyć 1go kwietnia we środę. Pilność ta ma na celu przeprowadzenie jeszcze przed świętami dyskusyi nad dwoma ostatniemi przedłożeniami rządowemi. Izba Panów pomimo, że wydział ukończył rozprawy nad pierwszem przedłożeniem, a p. Hasner sprawozdanie swe ogłosił we wczorajszych wieczornych dziennikach wiedeńskich, przystąpi do rozpraw dopiero po świętach. W pierwszej ustawie w 3ch tylko §§ wydział konfesyjny Izby Panów proponuje zmiany i to tam właśnie, gdzie wydział Izby niższej wniosek rządowy zaostrzył. Nareszcie, aby z parlamentarnemi wiadomościami ukończyć, dodajmy, że *Gazeta Wiedeńska* zawiera list odręczny NPana do hr. Andrassego, który zwołuje delegacye wspólne do Pesztu na d. 20 kwietnia.

Presse tak skora do zaprzeczeń w imieniu gabinetu berlińskiego, a nawet kancelaryi ks. Bismarka, żeby ją pomówić można, iż jak to zdarza się sługom, mniej od innych jest poinformowaną, co się u pana dzieje, zaprzeczy, spodziewamy się, dzisiaj swemu koledze wiedeńskiemu *Vaterlandowi*, któremu z Belgii piszą „o planie bismarkowskim względem Luksemburga" — i piszą właśnie w ten sam sposób, w jakim o tych widokach donosiliśmy. Wiemy także, że już prasa angielska i bawarska zaczynają się tem trudnić, zgoła niewiele upłynie czasu, jak *Presse* będzie zmuszoną przyznać, że nasze doniesienie, które jej się tak „śmiesznem" wydawało, nie będzie wcale rozśmieszać Europy, wskazując na dalszy i ciągły rozwój potęgi niemieckiej. Obstajemy też pomimo dobrego humoru *Pressy*, którego echo telegrafem po Europie rozesłano, przy naszem doniesieniu pierwotnem, że ks. Bismark ma zamiar przyłączyć księstwo Luksemburskie do związku Niemieckiego i że polecił mówić o tem w Wiedniu i Londynie, chcąc wiedzieć, jakby się dziś oba rządy na kroki w tej mierze uczynione zapatrywały.

Korespondent nasz berliński traktuje dziś wyłącznie kwestyę ustawy militarnej nie ze względu na jej merytoryczną wartość, lecz jako przedmiot sporu między rządem a stronnictwami, i wnosi, że Izba ustąpi rządowi, zwłaszcza wobec oświadczenia Cesarza, który w takiej sprawie wychodzi naprzód, uchylając wszelkie formy konstytucyjne, według których panujący nie bierze bezpośrednio udziału w prawodawstwie. Dla tego też *Provinz. Corresp.* wzywa wszystkich dobrze myślących narodowców, „aby szli za wolą Cesarza jako wodza armii, której zwycięztwa Niemcy i Prusy mu zawdzięczają, a tem samem świetne zmartwychwstanie Niemiec". Rząd obstaje stanowczo przy sile pokojowej stopy na 401,659.

Choroba ks. Bismarka lubo się nie pogarsza, ale zaczyna przechodzić w cierpienie chroniczne, które mu niepozwala zajmować się sprawami publicznemi.

W sprawie następstwa na tron księstwa Brunszwickiego stanęło wreszcie na tem, że sejm odstąpił od zajmowania się kwestyą rejencyi i rząd przystał na pozostawienie jej bez rozstrzygnięcia. Tego też żądały Prusy, skoro Cesarz Wilhelm odmówił sankcyi swojej wszelkiej ustawie rejencyjnej. Pewne jednak względy przyzwoitości skłoniły sejm do odrzucenia wniosku, który chciał oddać Brunszwik Prusom tj. cesarstwu Niemieckiemu w chwili zgonu księcia panującego Wilhelma, liczącego obecnie lat 68 Wniosek ten jest zresztą zbytecznym. Niechaj tylko ks. Wilhelm zamknie oczy, a Prusy zajmą Brunszwik prawem kaduka, jako posiadłość bez właściciela i nie uznają tak dobrze żadnej rejencyi jak i niczyjego prawa do spadku. Tymczasem mieszkańcy coraz bardziej oswajają się z tem przeznaczeniem swojem, iż będą jak Alzacya z Lotaryngią, krajem niemieckim bezpośrednio przez kanclerza administrowanym.

Zgromadzenie narodowe francuskie odroczy się jutro do 12go maja, uchwaliwszy przedłużenie mandatu Rad municypalnych aż do uchwalenia nowej ustawy a miało jutro obradować nad fortyfikowaniem dalszem Paryża. Thiers, który będąc ministrem, budować zaczął teraźniejsze fortyfikacye, obecnie jest przeciwnym budowie nowych.

Dla gabinetu Disraelego nasuwa się kwestya irlandzka, w której wypadnie mu stanowisko swoje oznaczyć, albowiem separatyści irlandcy zamierzają postawić wnioski względem większej autonomii kraju.

Doszedł nas wczoraj telegram z Madrytu z tego samego dnia, donoszący, że we środę cały dzień toczył się bój zacięty między wojskiem rządowem pod wodzą Serrana, wspieranem przez artyleryę floty a Karlistami. Bitwa się toczyła tuż nad morzem pod Bilbao. Gdyby wziąść dosłownie depeszę rządową, okazałoby się z niéj wprawdzie, że Karliści musieli zejść ze stanowisk przez siebie zajmowanych, ale zdobycie ich kosztowało wiele. Dzisiejsze depesze podają nieco szczegółów. Teraz wypada czekać, co powiedzą o téj bitwie raporta karlistowskie. Jeżeli Serrano został zwycięzcą naprawdę, pierwszem następstwem porażki Karlistów byłaby odsiecz Bilbao, gdzie już Karliści są panami przedmieścia zachodniego, bo na lewym brzegu Avionu leżącego. Opanowali oni to przedmieście już przed kilku dniami, bo mówił o tem telegram z Durango z 20go otrzymany w Londynie. Zdaje się, że Serrano zgromadził w Biskai wszystkie siły swoje, skoro oddziały Karlistów posunęły się w głąb kraju zapewne dla odciągnięcia części wojsk rządowych. Ostatnie wiadomości mówią, że jeden oddział Karlistów wyruszył na miasto Vittorię a inny pociągnął aż do Nowéj Kastylii i stoi o 8 mil od Madrytu.

Wszystkie próby zaprowadzenia rządu regularnego konstytucyjnego w Grecyi rozbijają się ciągle. Jeden gabinet ustępuje miejsca drugiemu na to tylko, aby upaść, nie zdoławszy ani utrwalić organizacyi politycznéj ani zrobić coś dla powodzenia kraju. Ale też Grecya trapiona jest ciągle tylko myślą odzyskania dawnéj wielkości. Czuł to dobrze król Leopold I Belgijski, gdy w r. 1830 będąc tylko księciem Koburskim, nie chciał przyjąć tronu greckiego. Rządy króla Ottona, który kandydaturę swoją zawdzięczał klasycznym studyom swego ojca Ludwika Bawarskiego, były nieustannemi zapasami o władzę królewską. Nie lepiéj powodzi się księciu Glücksburskiemu siedzącemu teraz na tronie helleńskim. Jednem z ostatnich zajść, które króla Jerzego skłoniło nawet do zagrożenia abdykacyą, było wystąpienie w sejmie republikanów z otwartem żądaniem obwołania republiki. Zaraz na pierwszem posiedzeniu zażądano śledztwa co do postępowania gabinetu Delidżiordżisa, a deputowany Lombardos, niegdyś minister, rzekł, iż naród cierpi odrazę do monarchii a sprzyja republice. Prezes Izby nie przywołał mówcy do porządku ani też żaden minister nie zaprotestował przeciw temu. Dopiero król zawezwawszy ministrów, surowo ich ich skarcił i zapowiedział, że zrzecze się tronu. Nazajutrz ministrowie porozumiawszy się z partyami zażądali potępienia słów Lombardosa i wyrażenia wotum zaufania dla korony. Uchwała w tym duchu zapadła 127 głosami przeciw 18; na jak długo jednak to wystarczy, nie wiadomo. Tymczasem zaraz odroczono Izbę na 10 dni, a może nastąpi znów jéj rozwiązanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 26 marca. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izba zatwierdza bez rozpraw wnioski wydziału na utrzymanie fakultetu teologicznego katolickiego w Salzburgu i Ołomuńcu, protestanckiego w Wiedniu, instytutu rabinów, oraz wyższych zakładów technicznych w Wiedniu i Grazu. Przy pozycyi wyższéj szkoły technicznéj w Bernie przemawia Fanderlik za czeskiemi katedrami równorzędnemi. Beer sprzeciwia się ze względów pedagogicznych. Sturm stwierdza życzenia słowiańskich członków komisyi badawczéj w Bernie za zachowaniem języka niemieckiego w naukach, oraz prośbę uczniów techniki o wystawianie świadectw w języku niemieckim. Prezes ministrów odpiera energicznie zarzut, jakoby rząd popierał dzienniki spotwarzające narody słowiańskie; rząd musi jednak dać ludności słowiańskiéj przystęp do zrozumienia konstytucyi za pośrednictwem dzienników.

Scharschmied stawia rezolucyę przy pozycyi: Szkoła techniczna we Lwowie: „Galicya również zrzeka się na rzecz państwa przysługującego jéj prawa ustawodawczego." Dunajewski widzi w tem osłodzoną odmowę 250,000 złr. Profesor Suess broni wniosku wydziału, zwracając uwagę na jednostajność ustawodawczą w innych królestwach. Stremayr podnosi zastrzeżone w ustawach zasadniczych sejmom krajowym ustawodawstwo o szkołach technicznych. Warunkowe udzielenie 250,000 złr. na budowę szkoły technicznéj we Lwowie równa się odmowie.

Jawne odmówienie byłoby lepsze od przezornego przyzwolenia. Minister Ziemiałkowski: W ten sposób będą Polacy ukarani przez odjęcie środków pieniężnych na zakład naukowy, za uznanie faktycznie zaprowadzonéj reformy wyborczéj, za wysłanie bezpośrednie deputowanych do Rady państwa. Wniosek wydziału budżetowego jest obrazą sejmu galicyjskiego i uprasza o odrzucenie tego warunku. Izba przyjmuje art. 6 ustawy finansowéj. Budowa lwowskiéj szkoły technicznéj ma być objęta przez państwo, jeśli odpowiednie ustawodawstwo przyjdzie na Radę państwa.

Izba potwierdza rezolucye o przyjęciu na koszta skarbu obu instytutów technicznych w Pradze, oraz oświadczenie, że dodatek krajowy 200,000 wystarczy na budowę szkoły politechnicznéj w Grazu.

Przy tytule: szkoły średnie, przyjęto §§ 1—9. Wurm, Vitezich, Meznik przy rozprawie użalają się na zaniedbanie rasy słowiańskiéj. Fux odpiera te zarzuty. Deschmann podnosi życzenie swych słowiańskich wyborców, aby ich dzieci uczono w powszechnym języku niemieckim. Najbliższe posiedzenie jutro.

Wiedeń 27 marca godz. 2 min. 50. W Izbie deputowanych Cienciała i spólnicy interpelują ministra oświaty o zakładanie słowiańskich zakładów naukowych na Szląsku; następnie Izba obradowała dalej nad budżetem. Do tytułu: „Szkoły średnie" Coronini wniósł i uzasadnił przy oklaskach rezolucyę, aby rząd pod względem języka wykładowego w szkołach średnich Gorycyi zarządził środki dla uwzględnienia ludu wiejskiego. Rezolucyę tę przekazano wydziałowi budżetowemu. Meznik i Fanderlik starają się dowieść, pierwszy, że rząd przemieniając gimnazya słowiańskie w germańskie, chce germanizować kraj; drugi, że rząd ostatniemi czasy, mianowicie w Trebiczn i Prośnicach wspierał żywioł niemiecki między ludnością w zakładaniu szkół realnych. Zaillner odpiera Fanderlikowi, przedstawiając historyę założenia szkoły realnej w Prośnicach. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 27 marca. Cesarz przyjmował wczoraj Nowikowa, który złożył listy swoje wierzytelne, jako ambasador rosyjski.

Peszt 27 marca. Izba deputowanych uchwaliła wniosek Pulskiego, aby sprawozdanie podkomitetu wydziału z 21 członków, wprost wniesionem było do sejmu; tym sposobem wydział 21 zdaje się być jakby usuniętym.

Berlin 26 marca. O stanie zdrowia kanclerza niemieckiego pisze *Nordd. allg. Ztg*: Kanclerz mniej dobrze sypia niż poprzednich nocy. Bóle są lżejsze, sił mu przybywa; apetyt polepszył się. Stan chorej nogi nie pozwala mu jeszcze podnieść się z łóżka. Co się tyczy widoków wyzdrowienia, pisze tenże dziennik: Wprawdzie w chorobie preminęła szczęśliwie chwila krytyczna, ale od tego czasu wykazało się, jak głęboko zagnieździło się cierpienie. A lubo nie ma obawy, aby następstwa były niebezpieczne, wszelako nie da się jeszcze przewidzieć, kiedy książę będzie w stanie opuścić łóżko. Zawsze jeszcze nie ma ochoty do jedzenia; sen nie przychodzi bez sztucznych środków. Zdaniem lekarzy będzie musiał książę udać się do kąpiel, skoro tylko zdoła odbyć podróż, a mało jest dotąd widoków, aby to przed czerwcem mogło nastąpić. Jakkolwiek dotkliwą jest ta wiadomość dla jego wielbicieli i dla zwolenników ciągłego rozwoju i silnego zorganizowania cesarstwa, jednak nieuważaliśmy za właściwe ukrywać jej przed nimi. Potrzeba sobie zdać jasno sprawę z położenia i nie łudzić się, aby kanclerz za kilka tygodni był w stanie zająć się na nowo sprawami publicznemi.

Bukarest 26 marca. Według sprawozdania komisyi budżetowej wydatki na r. 1875 preliminowane są w wysokości 97 milionów franków, a niedobór wyniesie blisko 6 milionów fr.

Kursa. Wiedeń dnia 27 marca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·10 — Zjedr. oblig. państwa w srebrze 73·60 — Losy z r. 1860 102·75. — Akcye banku 961. — Akcye kredytowe 213·—. — Londyn 111·65. — Srebro 106·40 — Dukat 0·— — Lombardy 146·50 — Losy z roku 1864 137·75. — Akcye franko-austr. 34.50 — Napoleondor 8.92— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 239·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·—. — Akcye kolei północno-wsch. 105·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18·—. — Oblig. indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 102·—. — Akcye anglo-banku 127·— Akcye kolei rządowej 318·—. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 155·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 65.50.— Akcye kolei wschodn. 53·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 30·—. — Akcye banku zjedn. 118·75.— Losy tureckie 44·25. — Losy prem. węg. 76·25 — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 marca

(Wartość kuponów do 28 marca)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	105 75	—
Kupony srbr. płatne „	106	105 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 75	154 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 97	8 87	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 75	77 25	1 93
4 „ listy zast. „ „	75 50	73 75	96½
„ „ „	84 50	82 75	1 21
5% listy Zst. 36-lt.pl. sr. Zakł. Kred. krak.	94 75	94 —	1 33
„ „ 26-lt.pl.bn.	90 —	89 —	2 45
„ „ 18 lt.pl.bn.	91 75	91 —	2 45
„ „ stałne „ „	94 —	93 —	2 86
„ „ hipot. „ 100 zł.	88 —	86 50	45
„ „ zakł.kred.wł. „ 100 zł.	94 —	92 —	1 45
5½% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	95 75	93 75	1 45
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	216 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	241 —	238 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 —	143 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 50	87 50	72½
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 50	93 —	1 05½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	1 04½
5% „ „ „ „ za rer. 100	92 25	90 75	1 32
4% „ likwid. Król. Pol. 100	78 50	77 —	1 30
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 26 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 20	69 10
5% „ „ „ srebr.	73 80	73 70
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	75 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 50	76 75
„ „ „ siedmiogr.	73 50	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 —	94 75
Listy zastawne.		
5½% Banku narod. listy	90 30	90 15
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 —	83 —
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	95 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	84 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	313 —	305 —
„ „ „ 1854	98 25	98 —
„ „ „ 1860	103 —	102 50
5% losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 —	103 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	77 50	77 —
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	168 50	168 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palffy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ Rudolfa	14 60	13 50
„ tureckie 400 frank.	45 50	45 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	962 —	960 —
Zakładu kredytowego	213 —	212 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	534 —	532
Kolei północ. Ferdynanda	2060	2050
Kolei rządowej fr. a.	318 50	317 50
„ zachod. c. Elżbiety	198 50	197 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ południowej	147 50	147 —
„ galicyjskiej	240 —	239 50
„ Czerniowieckiej	144 50	144 —
„ Albrechta	119 —	118 50
„ węg. półn.-wschod.	106 —	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	153 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	134 —	130 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	215 —	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	52	51 —
„ austryack. półn.-zach.	183 —	182 —
„ Franciszka Józefa	200 50	199 50
Banku anglo-austryackiego	123 25	123 75
„ anglo-węgierskiego	30 —	29 50
„ austryackiego ogólnego	60 50	59 50
Zakładu Kredytowego węg.	145 50	144 50
Banku franko-austryackiego	32 —	31
„ franko-węgierskiego	49 —	48 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	81 —	80 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	17 —	16 75
„ dla obrotu ogólnego	101 —	100 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	41 —	40 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 —

	żądają	płacą
Kolei cesars. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	94 50
Emissya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	137 —	136 50
Emissya z r. 1867	132 50	132 —
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1875–1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	97 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	102 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
Emissya z r. 1867	89 —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 70	83 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	100 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 27
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Frydeyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 50	106 35
Srebro, kupony	106 50	106 35
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 66

Lwów 25 marca.

Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 25
„ „ „ „ „ 4%	75 25	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	88 15	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	78 80	78 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	239 —	237 —
„ „ lwowsko-czernio.	146 —	144 —
„ banku hipotecn. gal.	215 —	211 —

Warszawa 24 marca.

Listy zastawne 1 ser. rub.	94 10	93 80
„ „ 2 „	94 20	93 90
kupon „	—	1 2¾
„ „ nowe „	91 90	91 60
kupon „	—	1 27½
„ likwidacyjne „	78 —	77 70
kupon „	—	1 25⅝
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	— —	69 75
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łodzka	100 —	—

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

otrzymała na główny skład dziełko p. t.

Książka Sonetów

J. S. Chamiec,

168 str. w 16ce, na papierze prążkowanym, elzewirami, bardzo ozdobnie drukowane. Paryż 1873 r. Cena złr. 2·50. (547-1-3)

Niniejszem składam publiczne **podziękowanie** za okazaną pomoc na dniu 23 Marca b. r., a szczególnie p. Wagnerowi za zajęcie się składką jakoteż p. Kraupemu sędziemu powiatowemu, p. Bodakowskiemu, p. Piero, p. Bittmanowi i p. Ebersmanowi, z tem zapewnieniem, że Waszą szlachetnością zjednaliście sobie dozgonną wdzięczność u całéj mojéj familii, którą wraz ze mną uratowaliście od niechybnéj sromoty. (653)

Wieliczka 23 Marca 1874 r.

Karol Wałaszkiewicz,
admin. poczty w Wieliczce.

Teologia pasterska katolicka

dla użytku duchownych seminaryów i pasterzy dusz, opuszcza temi dniami prasę i będzie z końcem Marca rozsyłaną. Abonenci, którzy złożyli 3 złr. wa- otrzymają przesyłkę opłaconą. Później cena egzemplarza będzie 3 złr. w. a. Księgarnie biorące większą ilość egzemplarzy otrzymują 33%. Dostać będzie można u mnie pod adresem jak niżéj, albo w kancelaryi Konsystorza Przemyskiego obrz. łac. i w księgarniach „**Nauk pasterskich czyli katechetycznych**“. I. rocznik wyszedł już z pod recenzyi duchownéj. Jednakże druk dzieła nie rozpocznie się, aż się dostateczna liczba abonentów nie zgłosi. Wychodzić będzie zeszytami. Cena egzemplarza 2 złr. 50 c. Nie obiecuję ukończenia druku prędzéj jak przed rokiem.

Błażowa dnia 18 Marca 1874 r.

(591) *X. Józef Krukowski,* pleban.

Dla miłośników pszczelnictwa.

Do pasieki mojéj, urządzonéj i prowadzonéj podług najnowszych zasad pszczelnictwa, przyjmuję **uczniów do nauki.**

Naukę udzielam bezpłatnie. Mieszkanie dla ucznia stosowne; wikt własny. — Zgłosić się można do końca Kwietnia.

Bliższe szczegóły listownie franco. Listy niefrankowane zostają bez odpowiedzi. (586-1-2)

J. K. Niedzielski, poczta Dynów.

Karol Grocholski w Husakowie

posiada obfity zbiór pięknych **róż,** znacznie téj zimy pomnożony najwyborniejszemi nowemi rodzajami przez zrazy z zagranicy sprowadzone. Z tego zbioru nabyć można wysoko szczepionych róż, sztuka od 50 do 80 c., nisko szczepionych sztuka od 40 do 50 c. Biorącym większą ilość odstępuje się znaczny rabat. – Zgłoszenia przez pocztę w miejscu. (594)

Upewnéj wykształconéj bezdzietnéj rodziny we Wiedniu, znajdzie uczeń lub student z prowincyi tani wikt i pomieszkanie. — Adres w Administracyi „Czasu“. (597)

Narybek

szlązkich karpi w ilości od 500 do 800 kóp, — jest do nabycia w **Brzeźnicy** (powiat Wadowicki). — Bliższéj informacyi udzieli rządca dóbr p. Józef Karpiński poczta Brzeźnica. (552-1-2)

Dentysta

H. Alfons

przybył już do **Krakowa** i mieszka w **Hotelu Pollera** w tychsamych pokojach Nr. 46 — 48 na II. piętrze jak w roku zeszłym. (657-1-2)

Lustro wielkie

w złoconych ramach, do tegoż **consola,** również złocona z płytą białą marmurową **są do sprzedania.** Ulica Poselska, IIgie piętro Nr. 136. (650)

JARMARK na konie.

Tegoroczny 8. dniowy jarmark w **Rzeszowie** na Ś. Wojciecha rozpoczna się **dnia 20 Kwietnia 1874 r.**

Magistrat Rzeszów dnia 10 Marca 1874 r. (543-1-2)

Zaufania godna rada!!!

aby według matematycznych zasad prawdopodobieństwa **z pewnością** wygrać w loteryi liczbowéj.

Darmo

za zapytaniem opłatnem

Menschenfreund 1/90
Hauptpost Wien.

Adresa bez nazwiska nie będą uwzględnione. **Zaręcza się najściślejszy sekret.** W rękach znajduje się **tysiące listów dziękczynnych** za (381-7-7) wygrane terna.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

6. zwycz. Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się we **Wtorek** dnia **21go Kwietnia 1874 r.** o godzinie **10** przed południem w gmachu Banku hipotecznego we **Lwowie.**

Przedmioty rozpraw.

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1873.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięciu dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1873.
4. Upoważnienie Rady nadzorczéj do pomnożenia akcyjnego kapitału według statutów.
5. Założenie Stowarzyszeń kredytowych z wnioskiem na zmianę §. 7 stat. i innych do tego się odnoszących.
6. Wniosek na zwinięcie filii w Samborze.
7. Wybór dwóch członków Rady nadzorczéj (§§. 43, 44, 45 stat.)
8. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zgromadzeniu zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcye swoje **najdaléj do dnia 24 Marca r. b. w głównéj kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu,** a na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady nadzorczéj, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnéj P. T. akcyonaryuszom na żądanie po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów, dnia 28 Lutego 1874 r.

(479-3-3) **Rada nadzorcza.**

§. 65.

Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyi złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

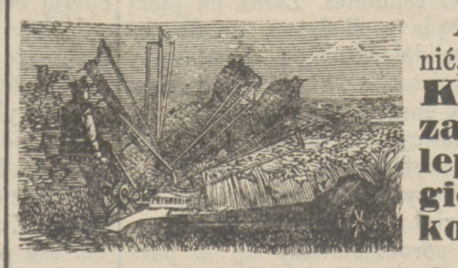

Aby wszechstronnym żądaniom zadosyć uczynić, mam honor oznajmić: **iż do dnia 15 Kwietnia r. b. przyjmuję jeszcze zamówienia na najnowsze i najlepsze amerykańskie oraz angielskie żniwiarki po najumiarkowańszych cenach,** jakoto:

„**CERES**“ fabr. Osborne & Comp.
„**CHAMPION**“ fabr. Warder, Mitchell & Comp.
„**ROYAL**“ fabr. Samuelsona i
„**EUROPA**“ fabr. Howartha.

Zarazem polecam przy zbliżającéj się wiośnie moje powtórnie ulepszone **siewniki,** jak również wszelkie narzędzia rolnicze według najnowszych konstrukcyj, ręcząc za dokładne wykonanie.

M. Peterseim

(542-4-12) właściciel fabryki i narzędzi rolniczych w Krakowie.

Weila młockarnie

uznane zostały pomiędzy wielu systemami jako najlepsze, gdyż potrzebują małéj siły pociągowéj, działają bardzo wiele, są bardzo zwykle zbudowane i bardzo tanie, nie rozbijają nigdy ziarnka i nie zostawiają takowego w kłosach.

Młóci się ręczną młockarnią na godzinę 2—300 funtów ziarn.
Takowa kosztuje . . . złr. 130—150.
Młóci się dwukonną młockarnią kieratową na godzinę 4—500 funtów.
Takowa kosztuje . . . . . złr. 375.

Dostawa odbywa się opłatnie. — Poręczenie na 2 lata. — Czas próby czternaście dni.

Bliższych wiadomości udziela na listowne zapytanie

Moritz Weil jun.

(468-1-6) Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Jednokonne. Dwukonne.

Młockarnie ręczne.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów** c. k. nadwornego dentysty Dra **J. G. Poppa,** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

Pasta anaterynowa do zębów

Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a prócz tego nadaje zębom śliczny biały połysk, zabezpiecza je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, wstrzymuje psucie zębów, usuwa ból zębów, nie dozwala tworzenia się osadu zębów i usuwa natychmiast każde niemiłe cuchnienie z ust. Jako najlepszy środek do czyszczenia ust i zębów, szczególnie może być poleconym tym osobom, które mają sztuczne zęby lub cierpią ból dziąseł. Zęby ochwierutane przezto na nowo wzmacniają się.

Na Składzie: (3-2-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer,* skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek L. 24 obok handlu Wgo Józefa Jahna,

poleca Szan. Publiczności swój nowo otwarty

Skład papieru

oraz wszelkich potrzeb piśmiennych, szkolnych i rysunkowych, a mianowicie: Papier kancelaryjny i konceptowy we wszystkich wielkościach zacząwszy, ryza od **1** złr. **75** c. i wyżéj.

100 ćwiartek listowego wraz z kopertami **65** c. i wyżéj,
„ „ „ „ z wybiciem liter **85** c.
„ „ „ w lepszym gatunku z wybiciem monogramu od **2** złr. i wyżéj.

Bilety wizytowe à la minute za 100 sztuk **50** c. i wyżéj. Tuzin piór stalowych **4** c., tuzin rączek **7** c., tuzin ołówków **7** c. Flaszeczka atramentu czarnego gallus **8** c., alizarin **9** c., fioletowego **10** c., anilin **9** c., fioletowego do kopiowania **16** c. Ramki i albumy do fotografij, albumy i papeterye do wpisywania, teki z przyborami, notatki, kałamarze, farby, reiszeigi, pojedyncze cyrkle i grafiony, reisbrety, reisszyny, linie techniczne, papiery rysunkowe, płótno i kalka do kopiowania, scyzoryki, miary techniczne, kartony, dyktury, lak, papiery do pakowania i kolorowe, bibułki do robienia kwiatów, wiszory, gumy do wycierania, obrazki świętych, bilety z powinszowaniem imienin, prasy do kopiowania listów i książki handlowe itp. po najprzystępniejszych cenach. (566-4-4)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się z największą dokładnością, za pobraniem pocztowem, nie licząc opakowania.

Zniżone ceny Żniwiarek

z powodu spadku ażia **i tylko na czas tego spadku,**

Samuelsona popr. **Royal** z przyrządem do transportu		złr. w. a.	375.
dtto Kosiarka		„ „	275.
Ceres		„ „	435.
Hovarda nowa, europ.		„ „	375.
Champion (Warder Mitchell) dwukolna		„ „	525.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z 1/3 zadatku, kredyt za umową.

L. Zieleniewski w Krakowie,

(443-10-10) Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

Szkoła rolnicza imienia Haliny

w Żabikowie pod Poznaniem.

Wykłady półrocza latowego **1874** rozpoczynają się z dniem **15 Kwietnia** r. b. Zgłoszenia przyjmuje i na zapytanie chętnie bliższych udzieli szczegółów niżéj podpisany.

Dr. Au,

(455-2-2) Dyrektor Szkoły rolniczéj imienia Haliny.

Do sprzedaży

dobra Kowalowy dólne

w obwodzie Tarnowskim, pięć ćwierci mili położone od budować się mającéj kolei Tarnów-Leluchów, w miejscu znajdują się młyn, stawy, propinacya, margiel w lasach, kilka tysięcy sztuk grubych sosien i jodeł; obszaru jest około 530 morgów, z których 300 morgów ornéj ziemi, przeważnie pszennéj. — Wiadomość u właściciela na miejscu, *franco* poczta Ryglice pod lit. **W. Ż.** (583)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (370-6-12)

Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu.

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego:*

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **2** złr. 2200-19-100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-17-)

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (52-22-)

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue d'Anjou St. Honoré. 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego. We Lwowie w aptece Pa. P. Mikolascha.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-15-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

Einzig sichere Hilfe

in allen

Schwäche-Zuständen,

namentlich durch das zerrüttende Laster der Onanie, Ausschweifung und Ansteckung hervorgerufene Schwäche und Erkrankung des Zeugungs- und Nervensystems, sowie der weiteren hieraus entstehenden Leiden, wie Abspannung, Mattigkeit, Erschlaffung, Nerven-, Gedächtniß- und sexuelle Schwäche, Rückenschmerzen, Blutandrang nach Kopf und Herz, Verdauungsbeschwerden, Lähmungen &c., bietet in vollkommen reeller Weise nur das Buch:

„Dr. Retau's Selbstbewahrung.“

Mit 27 Abbildungen. Preis 1 Thlr. = 2 fl. 5. W. Verlag von G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Leipzig und dort, sowie durch jede Buchhandlung zu bekommen.

Dieses Werk zeichnet sich vor anderen dadurch vortheilhaft aus, daß es nicht theure Geheimmittel empfiehlt, sondern ein in allen Fällen erprobtes, billiges Heilverfahren namhaft macht. Es wurde deshalb auch selbst von Regierungen und Wohlfahrtsbehörden empfohlen. Bisheriger Absatz: 74 Auflagen oder 225,000 Exemplare.

(11-9-12)

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

DOM KOMISOWO-HANDLOWY
pod firmą

L. SROCZYŃSKIEGO

przy ulicy Sławkowskiéj, hotel Saski,

pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich, realności miejskich, dzierżaw; dostarcza do robót ludzi wiejskich, kosiarzy do żniw i czeladź dworską. — Pośredniczy w wyjednaniu lub dostarczaniu posad ludziom fachowym obojga płci w kraju i za granicą. — Wyrabia i wizuje paszporta krajowe i zagraniczne — oraz pośredniczy we wszelkich interesach handlowych.

Subjekt handlowy uzdolniony poszukuje miejsca. (530-3-4)

Oraz poleca swój główny Skład

HERBATY

po cenie od 2 do 12 złr. za funt wiedeńskiéj wagi. Biorącemu 10 funtów 1 funt rabatu, biorącemu 5 funtów 1/2 funta rabatu. — **Okruchy herbaciane** w najlepszym gatunku 2 złr. funt.

---

5 pokoi i kuchnia

z meblami, zaraz do najęcia — od 1go Lipca b. r. **6 pokoi i kuchnia** do najęcia. — Ulica Bracka Nr. 156. (596-2-3)

Salon mód A. Zawadzkiéj

przy ulicy Wiślnéj Nr. 174, I. piętro,

zaopatrzony został w najświeższe modele i Kapelusze słomkowe. Przyjmuje także wszelkie zamówienia i przerabiania. (643-2-4)

Już nie trzeba froterów.

V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyrób

kauczukowo-woskowej Pasty

jako najtańszy i najlepszy środek do zapuszczania posadzek.

Wyłączny skład tejże

w Handlu pod firmą

Andrzej Schultz w Krakowie

Rynek gł. pod 3-ma gwiazdami.

Również nadszedł do powyższego magazynu transport świeżych **Herbat karawanowych** po nader umiarkowanych cenach.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się bezzwłocznie. (580-3-6)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-52-78)

Wezwanie

do wszystkich Szan. mieszkańców prowincyj austr. węg. monarchii, którzy chcą kupić towar bajecznie tani i trwały.

Tylko za 5 złr. wal. austr.

sprzedaje mój wyłącznie i jedynie uprzywil.

Bazar galanteryjny,

szczególnie przydatny na rozdanie podarków dla bardzo licznych rodzin lub stanowiący znaczny zysk dla kupców.

Bazar ten zawiera następne rzeczy:

1 piękną **torbę ręczną skórzaną** dla **dam,** wykładaną obrazkiem mozaikowym;
1 **wachlarz balowy jedwabny Victoria,** całkiem nowy, w każdéj żądanéj barwie;
1 kompletny **neceser do szycia** w puzderku z talmi złota zadziwiająco piękny;
1 nader gustowną **cukierniczkę** do zamykania, ozdobioną bardzo ładną sznycerską robotą;
1 **genewski zegarek z talmi złota z łańcuszkiem,** dobrze idący, z 2-letniem poręczeniem;
1 **album skórzane,** bardzo piękne, na fotografie, z ozdobą zewnętrzną z bronzu lub srebra chińskiego;
1 **dzwonek salonowy stołowy** z matowego now. złota z jasnem rytowaniem.
1 kompletny **garnitur do pisania,** szczególnie przydatny na podarki;
1 ogólnie sławione **japońskie puzderko na cygara** z ślicznem mienieniem barw;
12 sztuk c. k. uprzyw. **cygarniczek na powietrze** (najnowsze) które każdemu złemu cygaru nadają delikatny aromat hawański.

Wszystkie te przedmioty (10) kosztują tylko 5 złr.

Prócz téj wymienionéj 5-reńskowéj grupy są takowe w piękniejszem wykonaniu po złr. 10, 15, 20, 25 do 50 złr. wraz z tysiącem innych rzeczy galanteryjnych i zbytkowych assortowanych na składzie. (368-5-12)

Jedynie i wyłącznie do nabycia u

Amigo's Weltausstellungs - Bazar, Wien, Praterstrasse Nr. 9.

Zamówienia listowne za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem kwoty natychmiast uskutecznione będą.

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Prospekt Spółki wydawniczéj księgarzy w Warszawie.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*